

DEBIENNIK NARODOWY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA.
w Warszawie zł. 4.50, z odnośnikiem
zł. 5.— na prowincji 5.— zagr. 7.50
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

P Nr. 229^A Niedziela, 20 sierpnia 1939 r. ROK V

Cena numeru 20
w całej Polsce gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa Ł. Zgoda 5

TELEFONY: Redakcja 201-02
Sekretariat Redakcji
tel. 6-26-58, godz. 13—16

Administracja 289-04
Dyrekcja 289-04 (dod.)
Ekspedycja 289-04

Dział ogłoszeń
626-58, godz. 10 — 18

ODDZIAŁY:
Łódź, Piotrkowska 86 tel. 153-33
Kraków, Rynek Gł. 6 m. 17, tel. 120-76

Konto czekowe P.K.O. Nr. 8762
Konto rozr. poczt.: W-wa, Nr. 694
Skrętka pocztowa Nr. 246

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm przez szerokość 1 zpalty (układ kolumny 5-szpaltowy) przed tekstem — 70 gr., str. 3-cia — 1 zł., tekst — 85 gr., komunikaty zł. 1.50, specjalne — zł. 2.50, reklamy 40 gr., ost. str. — 50 gr., drobne za wyraz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne i miejsce zastrzeżone 50 proc. drożej. — Zastrzeżone miejsce ogłoszenia administracja uwzględni w miarę możliwości.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udziela redakcja na lamach pisma.

Nowe trudności w rokowaniach angielsko-japońskich

TOKIO (PAT) Według opinii japońskich kół politycznych spotkanie ambasadora brytyjskiego Craigie z wiceministrem Kato w dniu 18 bm. — „zaciemniło sytuację, która stawała się bardziej jasna”. Z japońskich kół oficjalnych informują, że ambasador Craigie przedstawił następujące wytyczne:

1) rząd brytyjski proponuje natychmiast podpisanie dwóch oddzielnych układów, co do których osiągnięto porozumienie, a więc co do sprawy polskiej i utrzymania porządku w Tientsinie.

2) Londyn w zasadzie akceptuje warunki przekazania zapasów srebra chińskiego, zdeponowanych na terenie koncesji w Tientsinie, jednakże widzi szereg trudności w wykonaniu tego przedkazanania, a co zatem idzie musi odmówić żądaniom japońskim w tym zakresie.

3) w sprawie zakazu cyrkulacji „fapi” — nowej waluty chińskiej na terenach koncesji, Londyn uchylił się od powzięcia decyzji w obecnej chwili twierdząc że w sprawie dopuszczenia nowej waluty chińskiej na teren koncesji musi przeprowadzić konsultację z Paryżem i Waszyngtonem, która wprawdzie jest w toku, jednak nie została jeszcze ukończona.

Z tych samych źródeł donoszą, że Kato dając wyraz zrozumieniu intencji brytyjskich uregulowania wszystkich spraw spornych stwierdził, że strona japońska uważa za niemożliwe rozdzielenie spraw policyjnych i porządkowych na terenie koncesji od spraw gospodarczych. Rozmowa wiceministra Kato z ambasadorem brytyjskim została przerwana o g. 15-ej, poczem przewodniczący delegacji japońskiej udał się do ministra spraw zagranicznych, celem zreferowania mu stanu rozmów.

Reprezentanci armii — wiceminister Sawada i płk. Tatsumi odbyli blisko 5-godzinną naradę nad wytworzoną sytuacją. W czasie narady postanowiono przestrzec Anglię przed odpowiedzialnością, jaką przyjmuje na siebie w obecnej sytuacji. W wypadku, gdyby strona japońska uważała za niemożliwe dalsze prowadzenie rozmów, wiceminister Kato zawiadomił jeszcze w ciągu dnia ambasadora Craigie o formalnym zerwaniu rokowań.

STANY ZJEDNOCZONE OBSERWUJĄ SYTUACJĘ

WASZYNGTON (PAT) W czasie konferencji prasowej w departamencie stanu, Summer Welles oświadczył

Fabryka Frykolazji
Jan Matuszewski
102. Marszałkowska 154,
Chmielna 33, Nowy Świat 40,
Marszałkowska 56.

że rząd Stanów Zjednoczonych poinformowany był ze strony brytyjskiej o odrzuceniu żądań japońskich, domagających się równoległego traktowania zagadnień gospodarczych i administracyjnych - policyjnych, dotyczących koncesji w Tientsinie.

Summer Welles podkreślił, że zagadnienia interesujące inne kraje na Dalekim Wschodzie, są przedmiotem nie mniejszego zainteresowania rządu Stanów Zjedn. Welles zwrócił uwagę dziennikarzy, na deklarację sekretarza stanu Hulla, w której dał on wyraz głębokim zainteresowaniom Stanów Zjedn. w zagadnieniach dotyczących zatargu tientsińskiego. Summer Welles podkreślił poza tym,

że Stany Zjedn. nie widzą w obecnej chwili możliwości zwołania konferencji 9-ciu mocarstw, celem rozpatrzenia zagadnień gospodarczych, a w szczególności walutowych, dotyczących Chin.

Kongres syjonistyczny odrzuca całkowicie „Białą księgę”

BERN (PAT) Kongres syjonistyczny w dalszym ciągu prowadził dyskusję nad raportem prezydenta Weizmanna. Zwolennicy i przeciwnicy obecnego kierunku syjonizmu zgodzili

się w sprawie całkowitego odrzucenia „Białej Księgi”, a różnice zaznaczyły się jedynie przy omawianiu sposobu zwalczania „Białej Księgi”.

Delegat Grossmann, należący do stronnictwa państwowego żydowskie go wypowiedział się za metodą radykalnej odmowy współpracy z polityką nieposłuszeństwa cywilnego. Remez, należący do partii robotniczej, wypowiedział się za szeroką współpracą. Weizmann, wyjaśniając swe poprzednie przemówienia i pragnąc uniknąć błędnej interpretacji, stwierdza, że widzi w „Białej Księdze” pewne możliwości pracy. Możliwość, jakie daje „Biała Księga” winny być wyzyskane, nie obniżając jednocześnie ostrości walki, prowadzonej przeciw niej.

Gruenbaum, członek egzekutywy syjonistycznej, oświadczył, że kontynuowanie imigracji jest jedynym sposobem, który może prowadzić do zniweczenia „Białej Księgi”, jeśli rocznie może przybywać do Palestyny 30 tys. Żydów zamiast 15-tu tys., to można uważać, że „Biała Księga” przestaje istnieć.

Dr. Solomon Goldmann, delegat amerykański, ostro wystąpił przeciwko terroryzmowi i zapowiedział szerokie poparcie ze strony Żydów amerykańskich dla prac syjonizmu.

Następne posiedzenia kongresu odbędą się w sobotę wieczór i w niedzielę rano.

Rumunia wstrzymała wysyłkę nafty do Niemiec

BUKARESZT (PAT) Agencja Reutersa donosi, iż w ciągu ostatnich 48 godzin żaden ze statków - cystern nie opuścił Konstancy, by udać się do Niemiec, które w ostatnich czasach zakupywały znaczne ilości ropy naftowej, by wysłać je rzekomo do Czechosłowacji via Bremen.

Powodem wstrzymania dostaw jest brak gotówki, którą płacono za za-

mówienia. Nafta była kupowana za pieniądze, pozostające jeszcze w Rumunii na rachunkach dawnej Czechosłowacji. W kołach przemysłowych panuje zdziwienie z powodu dziwnych metod transportu nafty, wysyłanej drogą morską do Bremen, zamiast o wiele krótszą drogą — Dunajem do Bratysławy lub Wiednia

430.000.000 fr. pożyczka Francja — Polsce

WARSZAWA (PAT) W dniu 18 sierpnia podpisany został w Paryżu układ, przewidujący udzielenie rządowi polskiemu przez rząd francuski kredytów do wysokości 430 milionów franków.

Suma ta przeznaczona jest na zakup we Francji materiałów na cele zwiększenia potencjału obronnego Polski.

Układ zawarty został w atmosferze przyjaznej współpracy między czynnikami francuskimi i polskimi, po przeprowadzeniu krótkich rozmów. Układ ze strony Polski podpisał ambasador R. P. w Paryżu p. Juliusz Łukasiewicz, ze strony zaś francuskiej minister spraw zagranicznych p. Goerges Bonnet.

Mobilizacja samochodów w Kłajpedzie

KŁAJPEDA, (PAT) W dniu 18 bm. ogłoszono, że w najbliższych dniach zostaną zmobilizowane na rzecz partii państwa wszystkie samochody prywatne.

Samochody te mają zostać użyte w pierwszym rządzie do przewiezienia kłajpedzian na uroczystości w Tannenbergu.

Misje wojskowe na pokazach lotnictwa sowieckiego

MOSKWA. (PAT) Członkowie francuskiej i brytyjskiej misji wojskowej w towarzystwie przedstawicieli sowieckiego sztabu generalnego obecni byli w piątek przed południem na wielkich pokazach lotniczych, zorganizowanych na lotnisku moskiewskim w Tuszynie.

Pokazy lotnicze, w których uczestniczyło ponad 500 maszyn cywilnych i wojskowych, zorganizowane zostały z okazji 1. zw. dnia lotnictwa sowieckiego.

Pokaz składał się z dwóch części: ćwiczeń lotnictwa cywilnego i wojskowego. Jeśli chodzi o część cywilną, największe wrażenie wywołały pociągi powietrzne. Jeden pociąg składał się z 11-u szybowców, ciągniętych przez samolot. Szybowce po odcepieniu się wykonywały ćwiczenia wyższego pilotażu.

W części wojskowej zwrócił uwagę powściągniętą uwagę desant spadochronowy, wykonany niezwykle sprawnie.

W pokazach wziął również udział nowo konstruowany 6-silnikowy samolot pasażerski typu „Maksym Gorkij, 1. 760”. Jest to olbrzym, ważący 45 ton, posiadający rozpiętość skrzydeł 63 metry i silniki o sile 8 tys. KM. Samolot może pomieścić na pokładzie 64-ch pasażerów.

Ze względu na obecność delegatów na meeningu lotniczym, rozmowy w piątek się nie odbyły, podjęte one zostaną w sobotę przed południem i odbywać się będą nadal według nowego planu, przewidującego zamiast poprzednich 2-ch konferencji dziennie jedno 4-ro godzinne spotkanie.

Ambasador R. P. u Ojca Świętego

MIASTO WATYKANSKIE (PAT)— Ojciec Święty przyjął w Castel Gandolfo sekretarza stanu kardynała Maglione oraz ambasadora R.P. przy Stolicy Apostolskiej dr. Kazimierza Pąpaka.

Narady w Rzymie

RZYM (ATE) Szeft rządu Mussolini po odbyciu konferencji z ks. Piemontu, przyjął kolejno zastępcę szefa sztabu obrony przeciwlotniczej gen. Bergia, oraz szefa sztabu generalnego marszałka Badoglio.

W Rzymie bawi również gubernator generalny Libii, marsz. Balbo.

Minister spraw zagranicznych hr. Ciano, który przyjął wczoraj ambasadorów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, ma odbyć dziś wieczorem ponownie konferencję z ambasadorami Wielkiej Brytanii, Japonii i Stanów Zjednoczonych.

J. E. ks. arcyb. R. Jalbzykowski przebywa nadal w szpitalu

Kuracja JE. ks. arcybiskupa metro polity Romualda Jalbzykowskiego przewlekła się. Dostojny chory przebywa w dalszym ciągu w szpitalu św. Józefa.

MEBLE STYLÓWE NOWOCZESNE poleca P. MORAWSKI
WŁASNA WYTWÓRNIA Chmielna 41 tel. 237-78

Dalszy spadek pokrycia waluty gdańskiej

GDANSK, (ATE) „Bank von Danzig” wykazuje w dalszym ciągu spadek pokrycia obiegu banknotów. Zapas złota od 31 lipca do 18 sierpnia obniżył się z 23.612.000 guldenów na 22.876.000, zapas wysoko - cennych dewiz z 1.199.000 do 667.000 łącznie za tym o 1.268.000 guldenów. Natomiast wzrosło teoretyczne zabezpie-

czenie weksłami, których stan podniósł się z 19.865.000 guldenów na 22.177.000 guldenów, tj. o 2.312.000.

Są to jednak weksle senackie przeważnie w centralach żywnościowych nie mające realnej wartości z punktu widzenia normalnej gospodarki.

Obieg banknotów na 15 sierpnia wynosi 45.833.000 guldenów.

ROSLINNY PUDER ABARID - UPIEKIJA CERĘ

Polityka zastraszenia

kontynuowana przez Niemcy

PARYŻ, (PAT.) Według powszechnej opinii francuskich kół politycznych, wojna nerwów rozwija się w dalszym ciągu: Jej najlepszym dowodem są zarówno alarmy wojenne, jak i anonimowe pogłoski o różnego rodzaju konferencjach pokojowych. Gwałtowna kampania prasy niemieckiej przeciw Polsce jest przejawem polityki zastraszenia, kontynuowanej przez Rzeszę.

Prasa paryska w całości zajęła zdecydowany front przeciwko wszelkim pomysłom pacyficyzmu. Dzienniki paryskie przy tej okazji podkreślają, iż opinia angielska daje również dowód znakomitego opanowania i nieugiętej decyzji przeciwstawienia się za miarom niemieckim. Niesłychana kampania prasy niemieckiej przeciw Polsce budzi jak największe oburzenie. Fakt, iż Niemcy w swej akcji prasowej nie ograniczają się już do sprawy Gdańska, lecz wysuwają rewindykacje do Pomorza, Śląska i Poznańskiego, umacnia tylko w opinii francuskiej przekonanie, że Gdańsk należy traktować tylko jako etap na drodze hegemonii niemieckiej.

BEZ WRAŻENIA

"Petit Parisien" w swoim wydaniu prowincjonalnym pisze, iż Niemcom stanowczo brakuje wszelkiej wyobraźni. Prasa niemiecka używa tonu obraźliwego pod adresem Polski. Zbytecznym jest dodawać — oświadcza dziennik — że tego rodzaju metody nie mogą już przynieść żadnych rezultatów i że nie wywołują najmniejszego wrażenia tak w Polsce, jak we Francji i w Anglii. Jeśli Niemcy sądzą, że uda im się zastraszyć swoich sąsiadów, to się głęboko mylą.

W ciągu ostatnich dni należy zanotować cały szereg znamienych incydentów. Całe rodziny polskie, uciekając przed terorem hitlerowskim, przekraczają granicę Prus Wschodnich. W obecnej atmosferze europejskiej tego rodzaju fakty mają swoje znaczenie. Stanowisko Polski na tle stanowiska Niemiec pozwala z całą łatwością ustalić odpowiedzialność na wypadek, gdyby doszło do jakiejś katastrofy.

Czy dojdzie do konfliktu, zapytuje dziennik — jest to sekret przyszłości. Jeśli w każdym razie dojdzie do niego, to nie można będzie zarzucić ani Polsce, ani jej sojusznikom, że z góry nie określili wyraźnie swego stanowiska.

O ile chodzi o sytuację ogólną, to prasa francuska wzywa w dalszym

Aresztowani celnicy na wolności

GDĄSK, (PAT.) W wyniku interwencji komisariatu generalnego R. P. w senacie Wolnego Miasta w sprawie zaarrestowanych przez policję gdańską dwóch polskich inspektorów celnych i kierowcy motorówki w nocy z 13 na 14 bm., interwencji wykazujących zupełną bezpodstawność zarzutów pod adresem aresztowanych, polscy inspektorzy celni i kierowca motorówki zostali zwolnieni.

Komunikat rządu słowackiego

WARSZAWA (PAT.) Poselstwo słowackie w Warszawie ogłasza następujący komunikat rządu słowackiego:

Wiadomość jednej z agencji zagranicznej o podpisaniu układu słowacko - niemieckiego o oddaniu opieki wojskowej nad Słowacją w ręce Niemiec jest zupełnym wymysłem bez najmniejszej podstawy.

ciągu opinie do zachowania zimnej krwi i do nieprzywiązywania większej wagi do licznie krążących informacji i różnego rodzaju plotek, czy to w sprawie inicjatywy pokojowej, których celem jest tylko wywołanie zamieszania.

Jeśli kanclerz Hitler — pisze „Excelsior” — naprawdę chce pokoju, to posiada odpowiedni personel dyplomatyczny, by nawiązać rozmowy. Sam fakt, iż używa on jakichś wykretnych dróg czyni te wszystkie zabiegi niemieckie wysoce podejrzany. Nic nie stracimy na tym — kończy dziennik — jeśli je będziemy zupełnie ignorować.

Premier Chamberlain, premier Dąder, oraz minister Beck kilkakrotnie oświadczyli, iż nie uważają, by problem Gdańska był nie do rozwiązania i że są skłonni do rozmów.

Zwiedzajcie

WYSTAWĘ PRZEMYSŁÓW FERMENTACYJNYCH I CHŁODNICTWA

Wstęp 50 gr. — Politechnika wejście od Al. Niepodległości 222

Seria artykułów o Polsce w „Daily Herald”

LONDYN, (PAT.) Znakomity dziennikarz angielski, jeden z najbardziej popularnych w Londynie i całej Anglii felietonista, Hannen Swaffer, piszący na łamach „Daily Herald” odbył podróż po Polsce, a redakcja „Daily Herald” zapowiada, że od poniedziałku publikować będzie serię jego artykułów o Polsce.

W krótkim wstępie, ogłoszonym dziś Hannen Swaffer stwierdza, że Polska, która dziś jest ostoją demokracji świata, przeciwstawia się niezłomnie agresji niemieckiej. Hannen Swaffer podkreśla, że gdy przed dwoma tygodniami udawał się do Polski, miał on pewne wątpliwości, które odczuwali również niektórzy ludzie w Londynie, ale po kilkugodzinym już pobycie na ziemi polskiej musiał zmienić swe zdanie.

Min. Csaky w Rzymie

RZYM (PAT.) Agencja Stefani donosi: W piątek po południu węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky przybył samolotem do Rzymu. Według informacji z kół dobrze poinformowanych Stefani dowiaduje się, że pobyt min. Csaky'ego w Rzymie ma charakter ściśle prywatny.

RZYM (PAT.) Dziś o godz. 17-ej min. Csaky złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, hr. Ciano, z którym konferował prawie do godziny 18-ej. Po rozmowie z min. Csaky min. Ciano odbył konferencję z Mussolini'm.

Włoskie i węgierskie koła polityczne oświadczenia, że wizyta min. Csaky ma charakter informacyjny.

Dlaczego Moskwa zamyka komunikację lotniczą?

MOSKWA (PAT.) Linie lotnicze pomiędzy Moskwą a 14-tu miastami sowieckimi zostały zamknięte do dalszego rozporządzenia. Zamknięto linie lotnicze między Moskwą, a następującymi miastami: Nowosybirsk, Swierdłowski, Stalino, Rostów, Soczi, Mineralne Wody, Baku, Tyflis, Azchabad, Leningrad, Saratow, Woroneż, Zaporozże i Taszkient.

Jaka jest istotna przyczyna zamknięcia tych linii — nie wiadomo. Przy puszczeniu, że decyzja ta powzięta została w związku z zamianą starego sprzętu na nowy.

Kanclerz Hitler tymczasem stale od powiadał, iż zamierza problem ten rozwiązać własnymi siłami. Zimna krew Polski, oświadcza na swych łamach „Le Journal” i opanowanie państw zachodnio - europejskich jest nie do zachwiania. Wszelkie pomysły, by wojnę nerwów, jaką się obecnie toczy, zakończyć jakąś konferencją, są tak absurdalne, iż nie warto o tym mówić.

Terror w Rzeszy wzmaga się z dnia na dzień

BERLIN, (PAT.) Prześladowanie ludu polskiego w Trzeciej Rzeszy przybiera wręcz zastra-

Zakończenie obrad Kongresu Unii Parlamentarnej

OSŁO (PAT.) Na zakończenie kongresu unii parlamentarnej, po wyczerpującej dyskusji, w której wziął udział ze strony polski senator Debbski, wypowiadając się, jak i inni mówcy przeciw wnioskowi p. Fische, p. Fisch swój wniosek wycofał.

Rada unii upoważniła prezesa unii hr. Carton de Viart do przedstawienia kongresowi uroczystej deklaracji, w której unia apeluje do rządów wszystkich państw, przypominając im przyjęte zobowiązania, dotyczące rozstrzygnięcia sporów na drodze po-

kojowej. To rozstrzygnięcie sporów na drodze pokojowej musi być oparte na zasadach sprawiedliwości, dobrej woli, całkowitego zaufania i poszanowania niepodległości wszystkich państw.

Modły w Lourdes o uproszenie pokoju

PARYŻ (ATE.) Na wielkim placu przed Bazyliką w Lourdes odbędzie się w niedzielę dn. 20 bm. solenna msza na intencję pokoju, którą w obecności kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża odprawi biskup Choquet, biskup Lourdes.

Msza będzie transmitowana przez wszystkie radiostacje francuskie

Ciało Różanowskiego wydane rodzinie

GDĄSK (PAT.) Ciało zabitego przez gdańskiego urzędnika celnego przed kilku dniami, na granicy koło miejscowości Kohling, żołnierza polskiego Różanowskiego, zostało dziś, po dokonaniu sekcji w gdańskim pro-sektorium wydane rodzinie.

Żydzi uciekają z Bratysławy

PARYŻ (PAT.) Agencja Havasa donosi z Bratysławy, że w stolicy Słowacji panuje atmosfera pogromu. Ucieczka Żydów z godziny na godzinę przybiera szersze rozmiary. Żydzi, pozostający w mieście pogrążeni są w pełnej rezygnacji.

Groźni bandyci zastrzeleni przez policję

Od dłuższego już czasu postrachem okolic Mościsk byli nieuchwytni ban-

dyci Szumilak i Procko. Ostatnio zjawili się oni w Mościskach i upiwszy się, zaczęli i bili przechodniów. Wezwano policję, ale zdołali oni uciec.

Ubległej nocy zostali oni na drodze między Gromadami Twierdza a Laszki pow. Mościska zatrzymani przez dwóch posterunkowych. W czasie ucieczki oddali w stronę posterunkowych szereg strzałów, raniąc w nogę post. Krzyżanowskiego. Wówczas policjanci zrobili użytek z broni, strzelając do gęsto ostrzeliwujących się opryszków. W czasie strzelaniny Procko został zastrzelony na miejscu, zginął również Szumilak.

Zwłoki obu bandytów zabezpieczono aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Zgon generała

POZNAŃ (PAT.) W Poznaniu zmarł w 75-ym roku życia śp. Antoni Unrug emerytowany tytularny generał brygady W.P.

Ministrowie brytyjscy wracają z urlopow

LONDYN, (PAT.) Z początkiem przyszłego tygodnia powracają ze swych urlopow do Londynu ministrowie głównych resortów gabinetu brytyjskiego i aczkolwiek żadne regularne posiedzenie gabinetu nie jest przewidywane, członkowie gabinetu pozostawać będą jednak w stałym kontakcie.

Premier Chamberlain opuszcza Szkocję w poniedziałek i we wtorek oczekiwany jest już na Downing-Street. We wtorek przed południem odbędzie on już konferencję z lordem Halifaxem, który w tym samym czasie powraca do stolicy z Yorkshire, gdzie spędza swój urlop.

Również z początkiem przyszłego tygodnia powracają ze swych urlopow minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare, kanclerz skarbu sir John Simon oraz minister kolonii Mac Donald. Przypuszcza się ponadto, że

wobec powagi zagadnień międzynarodowych, które będą przedmiotem narad premiera z ministrami, premier Chamberlain zechce zapoznać się szczegółowo ze stanowiskiem opozycji, i w tym celu odbędzie dłuższą rozmowę z postem Greenwoodem.

Nowy występ Forstera

GDĄSK, (ATE.) W piątek w Gdańsku został wręczony przez Forstera sztandar gdańskiej Heimwehry. Przy tej okazji przemawiał Forster według dotychczasowego swego szablonu, wysuwając absurdalne zarzuty pod adresem Polski, m. in. groźbę agresji ze strony Polski.

Maria z Kotylinskich ŚWIEŚCIAKOWSKA

1-mo VOTO ROZMANITOWA

po ciężkich cierpieniach zmarła dnia 18 sierpnia 1939 roku przeżywszy lat 59

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. J. Słowackiego na Żoliborzu nr. domu 3b do kościoła nastąpi w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Wincentego na Bródnie we wtorek, dnia 22 bm. o godzinie 10,30 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Pogrążony w głębokim smutku

MAZ

Na wszystkich frontach?

Prasa żydowska stara się obalić nasze argumenty, które stwierdzały, że obecna polityka żydowska orientuje się tylko według interesów żydowskich, wobec których interesy poszczególnych narodów mają zejść na plan drugi. Otóż tak się stało, że te nasze argumenty okazały się w całej pełni prawdziwe, a nawet znalazły potwierdzenie na XXI Kongresie Syjonistycznym, który obraduje w Genewie.

Dr. Nahum Goldman, reprezentant Agencji Żydowskiej przy Lidze Narodów w Genewie, w swoim głównym referacie politycznym — w sposób bardzo uroczysty oświadczył:

— „Gdy w parlamencie brytyjskim w toku dyskusji nad zagadnieniem palestyńskim jeden z mówców oświadczył, że narodowi żydowskiemu potrzeba nie jednej siedziby narodowej, lecz dwudziestu takich siedzib, to mówca ten nie zdawał sobie sprawy, jak boleśnie nas zranit. Nie jesteśmy pozbawionym własnych dziejów narodem koczowniczym, któremu wolno ofiarować dwadzieścia różnych siedzib w jakich bądź krajach i na jakichkolwiek egzotycznych wyspach.

Na przestrzeni naszych tysiącletnich dziejów zachowaliśmy nasze tradycje i naszą wierność do jedynej siedziby narodowej, którą mieliśmy i mamy, zachowaliśmy z największym uporem i najserdeczniejszym przywiązaniem tak samo, jak liczne inne narody, które cieszą się dziś dobrodziejstwem własnej niepodległości. (Naród żydowski)... ma swoją historię, swoją przeszłość, swe tradycje i swe roszczenia historyczne. Naród żydowski ma jedną tylko ojczyznę historyczną, jedną tylko siedzibę narodową. I dlatego żadnym to nie będzie raturkiem, jeśli się wbrew woli naszej będzie nam proponowało inne siedziby” —

Jest to deklaracja jasna, wyraźna i zrozumiała. Jej wartość jest tym wyższa, że ma piętno oficjalne. Żydostwo stwierdza, że posiada tylko „jedną ojczyznę” i „jedną siedzibę narodową”, która zajmuje w ich sercach, tęsknotach, wysiłkach i pracach miejsce naczelne. Tym samym — dyskusje o różnych „innych ojczyznach” mają tylko taktyczne znaczenie, zależnie od tego, czy sprawy tych „innych ojczyzn” mogą być zużytkowane dla jednej, jedynej... ojczyzny żydowskiej.

W politycznej dyskusji w Genewie wzięli też udział delegaci żydowscy z Polski. Dla nas najbardziej interesujące jest to, co mówił dr M. Kleinbaum z Warszawy. Ten zręczny działacz i pisarz, który umiejętnie starał się przykrawać patriotyzm polski dla celów żydowskich — wypowiedział się bardzo ciekawie na temat związku sprawy żydowskiej z położeniem międzynarodowym, a zwłaszcza z hitleryzmem.

Żydowski działacz warszawski zasługuje na to, aby jego poglądy ogłosić, odbija się w nich bowiem stanowi-

Pierwsze niepowodzenie Niemiec

Dowodem na to, że Niemcy przegrali pierwszą bitwę dyplomatyczną z Polską są wystąpienia prasy niemieckiej i wydawnictwo broszur, dotyczących t. zw. „Korytarza”.

Bo proszę sobie przypomnieć dzieje akcji politycznej i dyplomatycznej Niemiec w okresie ostatniego dwudziestolecia, akcji mającej na celu odzyskanie tego, co Niemcy utracili na skutek klęski r. 1918!

Metoda niemiecka była bardzo prosta: wysuwanie stopniowo coraz to nowych żądań, zapewniając jednocześnie, że żądanie ostatnie będzie już ostateczne. Podwaliny pod zastosowanie tej metody położył Stresemann, otrzymując od sprzymierzonych z czasu wojny przedterminową ewakuację Nadrenii. Położył przez tę operację niespożyte zasługi dla narodu niemieckiego!

Stosując tę metodę stresemanowską, przekreśliły Niemcy wszystkie postanowienia ogólne traktatu wersalskiego. W r. 1938 zaś przystąpiły do zniweczenia w analogiczny sposób, do przekreślenia postanowień terytorialnych traktatów podpisanych w r. 1919. Przyłączenie Austrii, oderwanie od Czechosłowacji Sudetów, zagarnięcie Czech, Moraw i Słowacji, wreszcie odzyskanie

Kłajpedy — oto dorobek roku ostatniego. Spożywały Niemcy traktaty — jak to słusznie ktoś powiedział — tak, jak się spożywa karczocho — listek za listkiem. A zwycięzcy z wielkiej wojny z najlepszą wiarą patrzyli na to, wierząc ciągle, że oto wkładają Niemcy do ust listek ostatni..

Gdy zniknął w paszczy niemieckiej listek z napisem Czechosłowacja (15 marca 1939 r.), zdawało się, że to na jakiś czas zaspokoi głód Niemiec. Tymczasem w niespełna tydzień wyciągnęły one rękę po listek z napisem — Gdańsk. I były przekonane, że niezawodna, z takim powodzeniem stosowana przez lat 20 metoda, wyda i tym razem dobry rezultat!

Tu jednak nastąpił zawód: Polska powiedziała — nie!

Nie zraziło to pojętnego ucznia Bismarcka i Stresemanna — Adolfa Hitlera. Puścił w ruch aparat nacisku politycznego, wypróbowany w roku zeszłym: demonstrację sił wojskowych, ataki prasowe, ujawnie-

nie „woli” ludności Gdańska, perswazje pod adresem mocarstw zachodnich... I znów nic z tego nie wyszło. Polska powiedziała, że atak pośredni wywoła taką samą reakcję, jak bez pośredni, a państwa zachodnie wielokrotnie stwierdziły, że jeśli Polska uzna się za zagrożoną, to staną u jej boku z całą swoją potęgą wojskową!

Gdańsk miał być Sudetami polskimi. Zabór Czechosłowacji uważali Niemcy za nowoczesną Sadowę, po niej miał przyjść Sedan — zniszczenie Polski. A przyłączenie Gdańska miało być do tej operacji wstępem. Była to — zdawało się — zdobycz najłatwiejsza. Grano „na pewniaka”, Polska się ułęknie, a Francuzi i Anglicy nie będą się przeciw bili o Gdańsk, mający ludność niemiecką.

Zabieg się nie udał. Przeszli wobec tego Niemcy do stadium drugiego — wysunęli żądanie „korytarza”. A trzeba wiedzieć, co to jest w pojęciu niemieckim „korytarz”. To nie tylko Pomorze, lecz Poznańskie, G. Śląsk i część dawnego Królestwa po Pilicę i Narew (mniej więcej t. zw. granica Knesebecka). Manewr typu sudeckiego się nie udał, wyszła, jak szydło z worka, na jaw prawda, że Niemcom nie chodzi wcale o Gdańsk, ani też o zasa-

dę „narodowościową”, że im chodzi o przesunięcie granicy Rzeszy na wschód. Za tym zaś poszłaby akcja zmierzająca do utworzenia Wielkiej Ukrainy, a więc poprowadzenia granicy wschodniej Polski mniej więcej po t. zw. linii Curzona i rozbić Rosji. Wtedy sfera wpływów niemieckich gospodarczych i politycznych posunęłaby się do Uralu, a może i do Oceanu Spokojnego. Nie na lat dziesiątki obliczał Hitler wykonanie tego planu, lecz na lata. Widział się w swej wyobraźni czymś w rodzaju imperatora Wschodu.

Zejście w propagandzie prasowej z płaszczyzny Gdańska i wejście na płaszczyznę „korytarza”, to znaczy ujawnienie całego swego planu politycznego w stosunku do Polski, jest bijącym w oczy dowodem, że metoda dotychczasowa, owego karczocho, zawiodła, że Niemcy spotkali się z pierwszym niepowodzeniem politycznym. Myśmy tu w Polsce wiedzieli od początku, a nawet „przed początkiem”, co ma oznaczać postulat gdański, lecz na Zachodzie Europy sprawa ta nie była tak całkowicie jasna. Posunięcie się Niemców w akcji prasowej i propagandowej o jeden krok naprzód (od Gdańska do „korytarza”) uświadamia znakomicie opinię całego świata i uniemożliwia nowe Monachium. Skończyło się z pokojowym zjedaniem traktatów-karczocho...

Nie zamierzam twierdzić, że to niepowodzenie jest klęską. Nie zamierzam dowodzić, że Niemcy wycofują się z gry. To jednak jest jasne — jeśli Niemcy chcą zlikwidować państwo polskie, to mogą to zrobić tylko z bronią w ręku, wywołując wojnę i to nie polsko-niemiecką, lecz europejską, ba, światową.

Oto jest istota sytuacji obecnej. Wizyta wysokiego komisarza Ligi w Berchtesgaden należy jeszcze do okresu „gdańskiego”. Spotkanie w Salzburgu min. Ribbentropa i Ciano, podróże hr. Csaky do Salzburga i do Rzymu — to już okres nowy, który musi się zakończyć decyzją Niemiec, czy zamierzają się w niekorzystnych dla siebie warunkach wdać w awanturę wojenną, która musi się dla nich skończyć katastrofą. Wszystko każe przewidywać — mimo wielkiej potęgi militarnej osiemdziesięciomilionowych Niemiec, — że nie Sedan polski będzie wynikiem działań w duchu „marzeń o potędze” i o imperium światowym „Napoleona XX-go wieku”, lecz Trafalgar i Waterloo niemieckie, a w perspektywie dalszej — Św. Helena.

Traktujemy położenie polityczne w Europie bardzo poważnie, nie wyobrażamy sobie wcale, że w razie wojny czeka nas łatwe zwycięstwo. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z wielkich trudności, z wielkich wysiłków, z wielkich ofiar, jakich obrona istnienia będzie wymagała od nas.

Widzimy jednak z całą jasnością, że pierwsza bitwa, bitwa polityczna, została przez Niemców przegrana. A dowód na to — zejście z płaszczyzny gdańskiej i wejście na płaszczyznę „korytarzową”. Skończyły się podboje „pokojowe”, tu trzeba albo się zatrzymać w miejscu, albo wyjąć miecz z pochwy. Trzeciego wyjścia nie ma!

Stanisław Kozicki

?RENOMA?

ŚWIAT O NAS I O SOBIE

Przegląd prasy zagranicznej

Berlin

ILOŚĆ I WARTOŚĆ

„Militärwochenblatt” zajmuje się (w zeszytach 8 z 18 bm.) wartością bojową oficerskiego korpusu rezerwowego armii niemieckiej. Por. Wagner stwierdza w artykule m. in.:

„Nasz oficerski korpus rezerwowy składa się w tej chwili z

1) b. kombatantów, którzy na wyższych i niższych szczeblach dowodzenia odbyli wojnę światową. Liczba ich jest obecnie wśród oficerów rezerwy największa, będzie jednak z biegiem czasu malała; be-

dzie się kurczyć zwłaszcza możliwość użycia tej kategorii oficerów rezerwy w związku z ich postępującym wiekiem. Plus: doświadczenie wojenne. Minus: wiek i „ponowne przeszkolenie” (Umlernen).

2) Z oficerów rezerwy, którzy przeszli przeszkolenie skrócone. Liczba ich wzrosła w przyszłości wskutek poboru tych, którzy jeszcze służyli swej nie odbyli. Plus: nowoczesne przeszkolenie, szybki wzrost ich liczebności. Minus: mało wiedzy i doświadczenia.

3) Z oficerów rezerwy, którzy opuścili służbę czynną;

a) b. podoficerów służby czynnej. Plus: nowoczesne wykształcenie, duże doświadczenie. Minus: liczba tej kategorii oficerów rezerwy powiększa się powoli;

b) kandydatów na oficerów rezerwy, którzy odbyli półtoraroczną wzgl. dwuroczną służbę woj-

skową. Plus: nowoczesne, gruntowne wykształcenie. Minus: mało doświadczenia w służbie liniowej;

c) z b. oficerów służby czynnej, którzy przeszli do rezerwy. Praktycznie liczba ich nie wiele znaczy, zwłaszcza jeżeli chodzi o dowodzenie na niższych szczeblach”.

Autor stwierdza, że niemiecki oficer rezerwy nie posiada — z natury rzeczy — sprawności oficera czynnej służby. Doświadczenie oficerów rezerwy, którzy przebyli wojnę światową, ma znaczenie raczej moralne niż praktyczne, bo rozwój broni powoduje bezustanne zmiany w dowodzeniu i taktyce, czego oficerowie b. kombatanci już nie mogą nadgonić. Wszak to już 20 lat po wojnie światowej.

Zdaniem autora jest przeszkolenie niemieckiego oficera rezer-

(Dokończenie na str. 4-ej)

PRZEZIĘBIENIE?



TABLETKI ASPIRIN

sko całego żydostwa „polskiego”. Oto wywody dr. Kleinbauma (patrz: „N. Przegl.”, nr. 231):

„— Niepodobna oderwać naszej (żydowskiej) sytuacji od sytuacji międzynarodowej...

„Wszelkimi siłami należy dążyć do złamania hitleryzmu. Stąd tylko może przyjść zbawienie(!) dla Palestyny.

Jak wyobrażamy sobie realizację tych pragnień? Na czele bloku antyhitlerowskiego na świecie stoi Anglia. Dlatego też stoimy na obecnym kongresie w obliczu takiego konfliktu. Z jednej strony musimy wzmocnić siłę, która daży do zniszczenia hitleryzmu, lecz tę samą siłę zwalczać musimy na odcinku palestyńskim. Kongres znaleźć musi drogę pośrednią...

W konkluzji Kleinbaum daje wyraz przekonaniu, że do następnego, 22 kongresu, nastaną dla naro-

du żydowskiego lepsze czasy, ugruntowane na ruinach systemu hitlerowskiego. W wojnę światową syjonizm wszedł z Programem Bazylejskim, a wyszedł z niej z Deklaracją Balfoura.

W nowym, zbliżającym się kryzys światowy, syjonizm wkracza z aktywnym pół miliona Żydów w odbudowującej się Palestynie. Nowy kryzys przyniesie też rozwiązanie kwestii żydowskiej. Gdy zniknie chaotyzujący Europę hitleryzm, naród żydowski, dla którego poprzedni kryzys światowy zakończył się Deklaracją Balfoura, wyjdzie z nowej pozycji z aktywnym — państwem żydowskim”.

Wywody powyższe zasługują na dokładniejsze omówienie. Dzisiaj ograniczymy się jednak do następującego stwierdzenia: Z wywodów tych wynika, że żydostwo światowe (a z nim razem i żydostwo polskie) chce

odnieść zwycięstwo na wszystkich frontach. Pragnie bowiem „złamać hitleryzm” ale równocześnie zwyciężyć i w Anglii oraz w innych krajach, gdzie istnieją jakiegokolwiek ślady niechęci do Żydów i do ich przewagi w różnych dziedzinach życia.

Nie można się temu żydowskiemu dążeniu do „totalnego” zwycięstwa dziwić, ale narody europejskie też nie śpią i nie pozwolą się zepchnąć do roli... Arabów palestyńskich.

Nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć, że żydowski sny o zwycięstwie na wszystkich frontach tchną podobną przesadą fantastyczną, jak hitlerowskie marzenia o germańskim panowaniu nad światem.

Przegląd Prasy

LOSY POKOJU I WOJNY

„Czas” zaznacza, że mowa Hitlera, którą ma jakoby wygłosić w dniu 26 bm. w Tannenbergu, zawierać będzie „ostatnie słowo kanclerza Rzeszy w sprawie: pokój czy wojna”. Mowa nie budzi zainteresowania, jakie budziły inne przemówienia Hitlera, bo świat zdolał przyzwyczaić się do tego, że słowom Hitlera nie należy wierzyć.

Uwaga jest słuszna, a można by ją uzupełnić spostrzeżeniem następującym: nie od tego, co lub jak powie Hitler w Tannenbergu będą zależeć losy pokoju i wojny, lecz od tego, czy zdecyduje się na jakikolwiek czyn, który będzie musiał wywołać zawieruchę dziejową.

O CO WALKA?

Dziennik konserwatywny pisze dalej, że system gospodarczy - finansowy III Rzeszy i jej system polityczno - rewizjonistyczny

„wyzute z wszelkiej moralności, operujące fałszem i kłamstwem, szantujące teorią nieszczęść i katastrof, teoria lebensraumów, zaskoczeniem, poświęcające dla doraźnych korzyści i wykazań się dyktatury hitlerowskiej całą nieraz przeszłość i przyszłość narodu, dobre imię i honor, wreszcie sprowadzające wszelki ludzki wysiłek do spraw armat i gazów trujących, a z rzenności wojennej czyniące jedyny cel narodu — stały się dzisiaj źródłem niemal wszystkich trudności w skali międzynarodowej, wszelkich napięć i niepokoiów, które całą ludzkość zmuszona jest przeżywać. Jeśli więc może być mowa o warunkach pokojowego rozwiązania obecnej sytuacji, to przede wszystkim Niemcy hitlerowskie muszą wyrzec się swych niemoralnych systemów zarówno politycznego, jak i gospodarczego. Muszą zgodzić się z innymi narodami, że pewne zasady współżycia międzynarodowego jednak obowiązują i są już trwałą zdobyczą kultury politycznej świata.

Dopóki to nie nastąpi wszyscy muszą się jaknajbardziej izolować od wpływu systemów i metod, które potępiają. Niechaj wypisują brednie, niechaj wygłaszają brutalne mowy różne Goebbelsy, czy Forstery, niechaj konspirują dyktatorzy osi, wyznaczają różne daty uroczystości, marszy i działań, ćwiczą w oparach gazów i zbroją się po zęby. Niechaj zatruwają swój naród niemoralnymi, pogańskimi systemami.

Gdy tak im żyć lepiej, trzeba się z przykrością na to zgodzić, ale pod warunkiem, że wszystko to praktykować będą tylko na użytek wewnętrzny. Wszelkie zaś próby przeszczerzenia ich na zewnątrz muszą być odparte i jeśli rozpęta się wielka zawierucha światowa — to przede wszystkim w obronie wspólnych interesów narodów zasad i metod, które rządzący mają współżyciem międzynarodowym.

Nauczone ofensywą hitlerowską na rody szerokiego frontu pokoju będą wiedziały w obronie jakichś ideałów małą umierać i jaki spokój przyszłości muszą zwycięsko wywalczyć”.

ANGLIA I CITY LONDYŃSKA POŻĄDANYMI SPRZYMIERZENCAMI

„Polska Zbrojna” pisząc o „podstawach potęgi W. Brytanii” stwierdza m. in.:

„Ze ta gospodarcza moc Wielkiej Brytanii czyni z niej pożądanego sojusznika i niebezpiecznego przeciwnika, jest całkiem zrozumiałe. Niemieckie „Got strafe England” z czasów wojny światowej było wyrazem bezsilnej rozpacz i gniewu Niemiec, iż taka potęga znalazła się wśród ich przeciwników. Atoli poza tym, że gospodarka Anglii jest ważną częścią składową jej potęgi również w czasie pokoju, należy jeszcze wspomnieć o City.

Każdy zdaje sobie sprawę, że kapitał City londyńskiego jest zarówno w czasie pokoju, jak w okresie wojny nader ważną bronią polityczną. Największy wierzyciel i bankier świata — Anglia, której właśnie widomym symbolem jest City londyńska, jest najbardziej poszukiwanym klientem wielu państw we wszystkich częściach świata, zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy tak trudno jest coś kupić lub sprzedać.

Wszystko to razem sprawia, iż przy dzisiejszej konstelacji politycznej w świecie, to co reprezentuje sama Wielka Brytania może przyczynić się bądź do umocnienia pokoju, bądź też do zdobycia zwycięstwa”.

Nagonka antypolska w prasie niemieckiej nie ustaje

BERLIN, (PAT.) Nagonka antypolska zajmuje nadal prawie wyłączne miejsce w prasie niemieckiej. Odbija się ona zarówno na tle w sensacyjnej formie podawanych informacji z terenu Śląska, Poznańskiego itd, jak i w polemice ze stanowiskiem Londynu i Paryża. Stanowisko prasy angielskiej stało się dziś odskocznią dla nowej publicystycznej akcji dzienników niemieckich.

„Deutsche Allg. Ztg.” zastrzega się raz jeszcze, podobnie, jak i inne pisma, przeciwko wszelkim myślom konferencji, czy też „dyplomatyczno - politycznego zawieszenia broni”. Podsuwa ona Anglii rzekome projekty szukania kompromisu na drodze konferencji.

Naczelne miejsce w tej polemice zajmuje oczywiście kwestia ustępu „Times’a”, mówiącego o podziwu godnym spokoju i cierpliwości rządu polskiego. Ten ustęp wywołuje falę oburzenia. Dalej następuje powtarzająca się aż na znudzenia polemika, zmierzająca do rozerwania więzów Polski z mocarstwami zachodnimi.

„Berliner Boersen Zeitung” nazywa komunikaty Reutersa urzędowymi oszukaństwami brytyjskimi.

„Diplomatisch - Politische Korrespondenz”, organ Wilhelmstrasse polemizuje również z prasą angielską. Urzędowy ten organ stara się uderzyć w ambicje Paryża i Londynu, nazywając sojusz polsko - francuski i obu stronnie gwarantując polsko - angielski

ucieczką przed odpowiedzialnością i wyrzeczeniem się najgodniejszego atrybutu suwerenności państwa, co równa się moralnemu wyrzeczeniu się stanowiska mocarstwowego.

Obok tego rodzaju polemiki wszystkie prawie strony prasy popołudniowej niemieckiej, jak i porannej spełnione są wiadomościami których sensacyjnie ujęte tytuły wystarczają dla zorientowania się w treści rozdmuchiwanych i fałszowanych wiadomości.

Nacisk partii na katolicką prasę włoską

RZYM (KAP) Katolicka prasa włoska, reprezentowana głównie przez dzienniki cieszące się pomyślnością, jak rzymska „Avvenire” bolońska „Avvenire d'Italia”, mediolańska „Italia”, dotychczas zajmowała całkowicie obiektywne stanowisko w stosunku do Polski. Niejednokrotnie dzienniki te w sprawie gdańskiej podkreślały na podstawie rzeczowego materiału i źródłowych informacji prawa Polski do Wolnego Miasta.

Ostatnio wskutek nacisku i gróźb ministra prasy i propagandy Alfieriego włoskie dzienniki katolickie zmuszone zostały do zamieszczenia jedno brzmiących komunikatów w postaci „korespondencji własnych z Berlina” o rzekomych prześladowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce. „Korespondencje” te zawierają fakty sporządzone w niemieckim urzędzie propagandy w Berlinie, kuźnicy kłamstw i oszczerstw również pod adresem Kościoła i duchowieństwa katolickiego. Tam były przygotowywane słynne procesy obyczajowe i dewizowe przeciwko zakonowi w Niemczech.

Kontrola rozmów telefonicznych Królewiec - Warszawa

KRÓLEWIEC (PAT) Urząd pocztowy w Królewcu wprowadził specjalną kontrolę rozmów, prowadzonych z Polską. Zamawiający w Królewcu rozmowę z Warszawą obowiązany jest podać nie, jak dotychczas numer swego aparatu, lecz ponadto swoje nazwisko oraz nazwisko osoby w Polsce, z którą chce rozmawiać. Dotychczas wystarczyło podanie swego numeru i numeru żadanego w Polsce.

25 lat temu w obliczu wojny Gazeta Warszawska

Czwartek, dnia 20 sierpnia 1914 r.

Nr. 227.

PRUSY.

(Z artykułu redakcyjnego).

Tocząca się obecnie wojna wywołała Prusy; od tego czy były do niej moralnie i materialnie przygotowane, zależy przede wszystkim wynik wojny.

Jest tedy rzecz ważna zdanie sobie sprawy z tego, czem są Prusy i jakimi rozporządzają siłami.

Ciekawe pod tym względem uwagi znajdujemy w artykule J. L. Popławskiego, zamieszczonym w r. 1901 w „Przeglądzie Wszelkopolskim”.

„Kwestya rozwoju lub upadku potęgi pruskiej — pisze Popławski — to kwestya naszej zagłady lub odzyskania narodowego bytu. Rosya po zjednoczeniu Polski, nawet w najszerszych granicach, jak sądzi Popławski, niewątpliwie byłaby nadal państwem potężnym, może potężniejszym niż obecnie, bo bardziej jednolitem i zajętem swemi właścicielami, przyrodzonymi zadaniami na wschodzie. Natomiast powstanie Polski nie tylko zadałoby cios stanowczy potędze pruskiej, ale pozbawiłoby ją nawet nazwy, dwieście lat temu przyjętej”.

„A jednak ta potęga pruska, sklejona oszustwem i gwałtem, przedstawia niewątpliwie wyrazisty, odrębny typ państwowy i narodowy, posiada w pewnej mierze spójność wewnętrzną i jednolitość zewnętrzną i, znaczna już sama przez się, ogarnęła liczne kraje i ludy rzeszy niemieckiej, narzuciła im swoje dążenia i interesy, swój charakter, wyzyskuje na swoją przedewszystkiem korzyść ich siły materialne i duchowe, wycisnęła swoje piętno znamienne na całem życiu politycznym i umysłowym Europy w ostatniej dobie”.

Nie warunki geograficzne, nie czynniki przyrodzone i historyczne wytworzyły potęgę pruska, lecz pewne, jak Popławski powiada, i m p o n d e r a b i l i a, które stanowią istotną siłę państw i narodów.

Do tych i m p o n d e r a b i l i ó w należy „wielka, nienasycona ambicja, z początku dynastyczna, później państwowa i narodowa”, oraz „zmysł organizacyjny, którego nie należy utożsamiać ani ze schematyzmem biurokratycznym, ani z niewolniczą karnościami”.

„Królestwo pruskie jest ciekawym okazem wielkiego państwa, które powstało w czasach nowożytnych i skonsolidowało się dopiero w XVIII wieku, właściwie nawet w XIX wieku. Inne państwa, które w tym czasie lub później powstały, miały tradycję życia narodowego i państwowego nieraz przez długie wieki przerwana, którą tylko wznowily. Królestwo pruskie nie powstało wprawdzie z niczego, lecz jego części składowe nie były w przeszłości połączone organicznie, nie tworzyły jednej całości”.

Zjednoczenie Polski, „która dzięki dyplomatom i publicystom, nie wybiegającym myślą poza kres przewidywan wypadków najbliższych, wydaje się mrzonką — w niedalekiej przyszłości musi się stać postulatem polityki ekonomicznej państw zachodnio-europejskich.

A postulat ten dziś już odpowiada niezwykle szybkiemu wzrostowi w ostatniej dobie siły politycznej, duchowej i ekonomicznej narodu polskiego”.

ZGON OJCA ŚW.

RZYM (A. I. R.) Umarł Papież Plus X.

ŚWIAT O NAS I O SOBIE

Przegląd prasy zagranicznej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

wy w ramach obowiązujących przepisów niewystarczające. Pi-sze on m. in.:

„W czasie manewrów w jesieni ub. roku stwierdziłem, w skromnych ramach moich obserwacyjnych możliwości, że oficerowie rezerwy i podchorążowie rezerwy na ogół dorosli do swych zadań. — Trzeba stwierdzić, że byli to przeważnie b. uczestnicy wojny światowej. Częściowo wykazali oni pewną nieznaną w dziedzinie taktyki, nieświadomość działania własnej broni i innych, wynikały kłopoty w rozkazodawstwie, wykazali też zupełną nieznaną w dziedzinie transportu uzupełnień i apro-wizacji. — Zarzut z tego powodu można oficerom rezerwy robić częśc-owo tylko. Brak wiedzy wynika z niedostatecznego przeszkolenia (nie chcę w tej chwili zajmować się trudnościami, wynikającymi z krótkiego okresu szkolenia podchorążych rezerwy, którzy wyszli z oddziałów uzupełniających)“.

Autor, będący oficerem służby czynnej, dowodzi, że zdaje sobie doskonale sprawę z trudności, jakie stworzyłyby dla armii czynnej szkolenie gruntowne oficerów i podchorążych rezerwy, zwłaszcza, że „organizacja armii nie jest jeszcze ukończona”.

„Pewnie — twierdzi autor — że ważna jest ilość żołnierzy, jaką naród może postać na front, bardziej jednak chodzi o wartość żołnierzy. A wartość ich uzależniona jest w dużym stopniu od wartości wy-szkolenia”.

Przytoczyliśmy tu jeszcze jeden argument, przemawiający za tym, że armia niemiecka, jakkolwiek liczebnie silna, nie jest jeszcze i przez czas dłuższy nie będzie instrumentem wojennym, któremu można dyktować spełnienie zadań, jakich podjąć się ma w myśl planów polityki Hitlera.

Niewątpliwie poważne wyposażenie wojenne, jakim ona rozporządza, nie wystarczy, skoro ist-nieją poważne braki w wyszkole-niu żołnierzy i oficerów, spowodowane trudnościami w czasie

DO TRZECH RAZY SZTUKA

Prasa niemiecka wpada w ton coraz bardziej prowokujący w stosunku do Polski. Wygląd niemieckich dzienników przypomina w tej chwili do złudzenia to, czego byliśmy świadkami w roku ubiegłym i bieżącym przed aneksją Austrii i Czechosłowacji. Te same powtarzają się tytuły, ta sama jest treść inwektyw, nawet te same są ilustracje, mające świadczyć o rzekomych prześladowaniach niemieckiej mniejszości w Polsce. Nic pod tym względem nie zmieniło się, i dlatego jest bardzo nudne, bo zmiarna, polegająca na ustawieniu zamiast nazw: Austria, Czechosłowacja, austriacki, czechosłowacki, słów: Polska, polski — nie wywołuje żadnego już wrażenia, zwłaszcza jeżeli prze-ciu papierowej propagandzie prasowej przygotowano zgola inne argumenty i doniośle przemawiające do wyobraźni niemieckiej opinii, niż papierowa obrona Austrii i Czechosłowacji. Trzy razy udało się Niemcom sztuka oszukania państwa, na których zgubę czychały. Po raz czwarty sztuczka nie powtórzy się.

Zurych

W POTRZASKU WŁASNEJ POLITYKI

„Neue Zürcher Zeitung” zamieszcza spostrzeżenia swego berlińskiego korespondenta o kierunku działania polityki i propagandy niemieckiej w najbliższych tygodniach.

„W rzeczywistości położenie jest bodaj dużo bardziej poważne, niż sobie ludność (Niemiec) z tego zdaje sprawę. Dziś rano (16-go bm.) nadeszły — można przypuszczać, że wprost z Berchtesgaden — nowe instrukcje dla prasy. Ma ona wytworzyć nowe nastroje dla przyszej polityki zagranicznej Niemiec. W wyniku tych instrukcji rozpoczęła się we wszystkich pismach wieczornych ożywiona kampania; nie ogranicza się jej tylko do za-

gadnienia gdańskiego, bo pisma domagają się wręcz zwrotu „kory-tarza polskiego” Niemcom”.

Nie ulega dziś już wątpliwości, że polityka niemiecka została przez Hitlera wiloczona w pozycję bez wyjścia pokojowego. Hitler zaangażował się w kierunku zniszczenia Polski, ażeby zapanować nad Europą i światem.

Akcja niszczenia Polski miała odbywać się stopniowo, a miało ją rozpocząć przyłączenie Gdańska do Rzeszy i odcięcie państwa naszego od Bałtyku. Ponieważ plan ten zniweczony został przez stanowczą postawę narodu polskiego, popartą zapowiedzią natychmiastowego wystąpienia zbrojnego w razie naruszenia interesów polskich w Gdańsku — zdecydowały się Niemcy na przelamanie postawy narodu polskiego siłą... tymczasem propagandy.

Kiedy to nie pomogło i nie zrobiło wrażenia, poczęto w Berlinie uzmacniać nacisk na opinię polską przez wysuwanie coraz nowych żądań.

Jeżeli chodzi o Polskę i opinie międzynarodową — nie wywołują one tak samo żadnego wrażenia, jak poprzednie, polegają natomiast przekonanie, że Niemcom nie o Gdańsk chodzi, jeno o zniszczenie Polski.

Zaangażowanie się Hitlera w politykę awantur w stosunku do Polski wytworzyła jednak niebezpieczne położenie. Pouró z wy-prawy dyplomatyczno - politycznej bez zdobycy, chociażby naj-drobniejszej, naraziłby potężnie na szwank autorytet osobisty Führera i wstrząsnąłby pozycją partii w kraju.

Pokój zależy od tego, czy Hitler zderyduje się na ten wstrząs, by utrzymać pokój, tak Niemcom potrzebny, czy też zechce podtrzymać autorytet własny i partii i wywinąć się z potrzasku własnej polityki przez napaść zbrojną na formę państw pokojowych, to znaczy, czy spróbuje zaangażować ca-ły naród niemiecki w obronie swej zbankrutowanej polityki.

Tajemniczy Geniusz

Jednym z najświetniejszych i najbardziej tajemniczych zjawisk na firmamencie współczesnej literatury angielskiej jest Ernest Bramah. W literackim almanachu „Who is Who in Literature”, informującym dokładnie o autorach brytyjskich można znaleźć jedynie fotografie tego pisarza, spis jego dzieł i adres jego agenta literackiego. Kim jest, gdzie się urodził, czym się zajmuje poza literaturą — nie wiadomo, jak nie wiadomo, czy nazwisko, którego używa, jest jego własnym czy przybranym, co w Anglii nie ma zresztą znaczenia. Przyznać każdy musi, że taka skrytość u pisarza i notabene znako mitego pisarza, jest po prostu fenomenalna. Z drugiej strony twórczość Mr. Bramaha jest jakby obliczona na zaintrygowanie czytelników. Składa się ona z niewielkiej liczby pozycji, poziom ich jednak nawet na gruncie angielskim musi być uważany za wyjątkowy, lecz nie to uderza najbardziej. Rzecz szczególnie zastanawiającą w książkach Mr. Bramaha jest ich tło, ich przedmiot. Są to mianowicie opowieści z życia Chin. Wykazują one erudycję wprost zdumiewającą; można by sądzić, że dla autora nie ma nic obcego, nic nieznanego w literaturze, filozofii, historii i zwyczajach Chin, a co więcej, wydaje się, że nie ma dlań żadnych tajemnic charakteru Chińczyków, duszy tego narodu tak subtelnej, tak szczególnej i tak niepojętej dla cudzoziemców.

Za znawców Chin, za ludzi, którzy zgłębili psychologię obywateli Państwa Środkowego uchodzą Pearl Buck, Alicja Hobart, Nora Waln, Carl Crow i inni, lecz mam wrażenie, że żaden z przedstawicieli białej rasy nie dorównuje tutaj Ernestowi Bramah. Niech jednak nikt nie sądzi, aby prace tego autora przypominały w czymkolwiek dzieła wyżej wymienionych pisarzy, aby były to ciężko strawne studia powieściowe lub biograficzne. Jak już wspominałem, są to opowiadania, połączone przeważnie osobą narratora, chińskiego wędrownego bajora Kai Lunga.

Spróbujmy sobie wyobrazić kolekcję chińskich bibelotów, miniaturowych rzeźb z jady, cudnych wizji zaklętych w metal i nieprawdopodobnie delikatnych malowideł na porcelanowych kubeczkach dwucalowej średnicy. Taką kolekcją są „opowiadania w „The Wallet of Kai Lung” (Torba Kai Lunga), „Kai Lung's Golden Hours” (Złote godziny Kai Lunga), „Kai Lung Unrolls His Mat” (Kai Lung rozpościera swą matę) i w innych tomach dzieł Mr. Bramaha. Cechuje te klejnotki humor niezrównany, delikatnie ironiczny, przy czym efekt wprost nadzwyczajny daje tutaj podkreślenie chińskiego sposobu mówienia, zachowania się i myślenia. Jest to w pewnym stopniu satyra, lecz satyra tak umiętna, tak artystyczna, że nie zniekształca ona obrazu ukazanego w opowiadaniu i nie pozostawia żadnej goryczy, czy miesmaku. Taką satyrę mógł stworzyć tylko człowiek wielkiego talentu i wielkiej mądrości, a przede wszystkim Anglik, wątpliwe bowiem czy przed stawiciel jakiegokolwiek innego narodu zdolny byłby osiągnąć w danych warunkach identyczne rezultaty. Na to trzeba być współdziedzicem tego niezrównanego daru, o którym

mówi Ruskin: „Metal angielskiego śmiechu jest najczystszy i najprawdziwszy, jaki wykuto”.

Proszę mnie jednak nie zrozumieć mylnie: Opowiadania Mr. Bramaha nie są literaturą humorystyczną; w każdym razie nie wszystkie. Weźmy np. Zemstę Tung - Fela; treść jest głęboko dramatyczna: wielki rządca tyran, narzędziem kary którego staje się jego własny, zaginiony niegdyś syn; lud oczekujący wyzwolenia ze straszliwego ucisku — oto czynniki składające się na tę opowieść, lecz humor, ów czarujący humor, owiany lekką ironią odzywa się nawet i tutaj, jak w szekspirowskiej tragedii.

Na kartach dzieł Ernesta Bramaha spotykamy się z groteską przypominającą rozkoszne nonsensy Disney'a, z obrazkami obyczajowymi znamionującymi nader bystrą obserwację społeczeństwa chińskiego, z wytworną parodią klasyków chińskich i z problemami tak dziś aktualnymi: przebudzeniem Chin z ich letargu wielowiekowego i walką o ich wolność — choć będą one ukazane na tle zamierzonej przeszłości jak np. w opowieści pt. Widzenie Yina syna Yat Huang'a. Uderza tutaj różnorodność form, lecz

w niemniejszym stopniu bogactwo i świeżość inwencji w doborze tematów, oraz piękny, harmonijny styl. Czytając opowieści Mr. Bramaha bawimy się wybornie (nie radziłbym na wet nikomu brać ich jako lektury do wagonu) dowiadujemy się przytym o Chinach więcej niżby nam powiadziały najgrubsze tomy encyklopedyczne, a jednocześnie uświadamiamy sobie, że stanęliśmy oto wobec zjawiska naprawdę rzadkiego: wobec arcydzieła.

Niezłany jest swym czytelnikom Ernest Bramah jako człowiek i być może nieznanym za-

wsze pozostanie, prace jego jednak znalazły miejsce, w skarbcu literatury światowej, jako świadectwo duchowej wielkości rasy, która zdolna jest przy całej swej odrębności wnikać tak głęboko w istotę innego ludu, a kreacje jego geniuszu, — przynajmniej jedna z nich, bajorz Kai Lung — wejda do grona postaci, które poznane na kartach dzieł Cervantesa i Szekspira, Dickensa i Kiplinga, stały się bliższe i drogie sercu każdego ucywilizowanego człowieka.

Ludwik Trzeczczkowski

Węgierski chór w Częstochowie

W czwartek do Częstochowy przyjechała druga z kolei w roku bież. wycieczka węgierska, chór kolejowy z Budapesztu w liczbie 80 osób, pod przewodnictwem dr. Szoeki i dyrygenta prof. Jenoe. Gościom towarzyszą członkowie zarządu głównego K.P.W. z Warszawy z naczelnikiem Piechaczkiem. Wycieczkę węgierską powitał na dworcu prezes KPW w Częstochowie i Towarzystwa Polsko - Węgierskiego im. Stefana Batorego, naczelnik inż. Pęzko przy dźwiękach orkiestry KPW, po czym nastąpiło przyjęcie, wydane przez KPW. W godzinach popołudniowych goście udali się na Jasną Górę, aby złożyć dziękczynienie Matce Boskiej Częstochowskiej za odzyskanie wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Węgrzy byli obecni na niesporach, po czym odśpiewali „O Salutaris Hotsia” Liszta i hymn węgierski. Ceremoniał zastąpił cudowny obraz uczynił na Węgrach silne wrażenie. Po zwiedzeniu osobliwości Jasnej Góry prezes Pęzko w imieniu Towarzystwa Polsko - Węgierskiego ofiarował Węgom na pamiątkę z Częstochowy

piękną kopię Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Wycieczka o godz. 20-ej odjechała do Krakowa i Wieliczki

Łącznie piękne z pożytecznym!

KONKURS FOTOGRAFICZNY WEDLA

z 18-ma nagrodami na sumę 1.000 złotych

daje możliwość artystycznego wypowiedzenia się za pomocą obiektywu i zdobycia 1-ej lub kilku nagród

Termin nadsyłania prac do 15 września br.

Warunki konkursu do otrzymania w każdym sklepie, lub Centrali Firmy E. WEDEL, Warszawa, Zamoiskiego 28/30 oraz w sklepach z przyborami fotograficznymi.

Z Opery Warszawskiej

W ostatnich dniach nastąpiło formalne podpisanie umowy między Spółką Akcyjną „Teatry Warszawskie”, a znakomitym śpiewakiem, dłu gotelnym artystą Opery Nowojorskiej, Adamem Didurem, który objemuje stanowisko naczelnego dyrektora Opery Warszawskiej.

Twa jedyna chwala...

PAMIĘCI WOJCIECHA KORFANTEGO

*Niedość kochać Polskę, trzeba wiedzieć:
czym dla Polski Śląsk, dla Śląska — Polska,
i nie wolno w domu grusnie siedzieć,
ale trzeba z karabinem powstać!*

*Więc powstałeś, — Ty, pierwszy powstaniec,
z zagwią czynu, z gorzącym słowem
i rzuciłeś, jak kamień na szaniec,
śląskiej duszy jedność granitową.*

*Tak się Polska tworzyła: od podstaw,
od płomienia swej duszy — pożarna,
od śląskiego ludu — wiarą mocna,
od poległych zaś w boju — ojiarna. — — —*

*Żeś dla Polski sterał życie całe,
żeś miłował ją od innych szczerzej —
masz Jej wielkość: Twą jedyną chwałę,
Wojciechu Korfanty — Bohaterze!*

Wisław Pyrek

EKSPERYMENT

Jules Verne

Doktora Oxa

18

Całe miasto szło procesjami oglądać bajeczny kwiat, któremu dano zgodnie miano Tulipa quiquendonia.

Ale, niestety, o ile wszystkie te rośliny owoce i kwiaty rozwijały się prawie w oczach, wyrastały do rozmiarów olbrzymich i wydzielaly oszałamiającą wonie, — o tyle żywot ich był niewiarogodnie krótki. Błądły zaraz i wędły, wyczerpane, bezsilne. Ten sam los był też udziałem słynnego tulipana, którym rozkoszowano się tylko kilka dni.

Równorzędemu przewrotowi uległo i państwo zwierzęce. Zwierzęta domowe w Kikendonie były w zwykłych warunkach równie powolne, jak i ich właściciele. Psy i koty węgowały raczej, niż żyły, nie objawiając nigdy najmniejszego zadowolenia lub złości. Ogony ich były tak nieruchome, jakby je odlano z brązu. Od niepamiętnych czasów nie notowano wypadku, by te stworzenia kogokolwiek podrapały lub pogryzły. Co się zaś tyczy wściekłych psów, uważano je powszechnie za istoty legendarne narówni z gryfami i innymi potworami Apokalipsy.

Ileż jednak zmian zaszło w ciągu tych kilku miesięcy! Psy i koty zaczęły pokazywać zęby i pazury. Musiano je kilkakrotnie z racji różnych wybryków oćwiczyć. Pierwszy raz w życiu uirzeli Kikendończycy na ulicach ponoszącego pojazd narownego ko-

nia, bodące się byki, upartego osła i wreszcie (ktoby to mógł pomyśleć?) barana, który nie chciał się zgodzić bez protestu na wykrojenie kotletów.

Burmistrz van Tricasse zmuszony był opublikować kilka rozporządzeń z racji wściekłych zwierząt, które groziły zdrowiu i życiu mieszkańców.

Ale, o nieba! — czy ludzie byli choć cokolwiek lepsi od zwierząt? Nawet wiek najbardziej anielski zdradzał gorsząca niesubordynację. Dzieci stały się niezdolne; doszło do tego, że sędzia Honorjusz Syntax pewnego dnia musiał sprawić porządne lanie całej swej progeniturze. Innym znów razem w szkole wynikła cała awantura, przy czym najcięższe słowniki fruwały w powietrzu zamiast pocisków. Młodzieży niepodobna było utrzymać w ryzach, a ciało profesorskie, wyprowadzone z cierpliwości, stosowało najwymyślniejsze kary.

Można było poza tym obserwować jeszcze jeden objaw fenomenalny: Kikendończycy, dotąd zupełnie bitą śmietaną, poczęli się niesłychanie obżerać. Zwykły tryb życia już ich nie zadowalał i pochłaniali potrawy i napoje w potrójnej ilości. Zamiast dwa razy, jedli teraz sześć razy dziennie. Wypadki rozstroju kiszek stały się nagminne. Radca Niclausse był ustawicznie głodny, a burmistrz van Tricasse, dreczony pragnieniem, pił, jak gąbka.

Wreszcie wystąpiły jeszcze przykrzejsze symptomy tej fatalnej choroby: na ulicach Kikendonu poczęli się ukazywać ludzie pijani, a w ich liczbie najszanowniejsi notable miasta.

Oprócz licznych przypadków chorób żołądkowych, które rozszerzyły wielce zakres praktyki konsyliarza Custosa, znalazła się moc osób, cierpiących na rozstrój nerwowy. Kłótnie i zatargi były teraz codziennym urozmaiceniem życia ulic miasta, dawniej zupełnie prawie bezludnych, a teraz peł-

nych tłumy gapiów, nikt bowiem nie mógł spokojnie w domu usiedzieć.

Trzeba było powiększyć liczbę policjantów, którzy nie mogli sprostać zadaniu paraliżowania wciąż grozących zażść. Musiano ukonstytuować nieznaną dotąd instytucję aresztu, który dzień i noc pełen był teraz awanturników. Komisarz Passauf latał z wywieszonym językiem i nie miał chwili wytchnienia.

Odbyło się nawet wesele po dwumiesięcznej niespełna znajomości — wypadek dotąd w Kikendonie nienotowany. Ożenił się syn nauczyciela Rupp'a, z piękną Augustyną de Roveze i to w kilka tygodni po oświadczeniach! Po tym gorszącym przykładzie zaraz i inne pary poczęły się przygotowywać do rychłych godów weselnych i burmistrz van Tricasse czekał ze drżeniem chwili, gdy będzie musiał stracić swoją prześlizną Zuzię.

A najmilsza nasza Tatanemansia nie rozstawała się z rozkoszną nadzieją przyszłych wiewów, które powinny być ją złączyć z komisarzem Passaufem. Wyobrażenia stawała jej przed oczy różne perspektywy przyszłego szczęścia, fortuny, zaszczytów i drugiej młodości.

Nadomiar złego, (o zgrozo!) odbył się w Kikendonie pojedynek. Walczyli na pistolety o siedemdziesiąt pięć kroków odległości dwaj zapalczywi przeciwnicy. Któż to był? Czytelnicy nie zechcą nam uwierzyć, a jednak to prawda: pojedynkował się Franio Niclausse, nasz wedkarz sielankowy, z synem bankiera, młodym Szymonem Collaertem. Przyczyną zaś tej walki był nikt inny, jak skromna burmistrzówna, do której Szymon zapalał z nagle miłością i za nic nie chciał kapitulować przed rywalem

{D. c. n.}

Dom Polski w Jerozolimie

Ks. kanonik Pinciurek i jego dzieło

Jerozolima, w sierpniu.

„Non omnis moriar“ — nie cały umrę, tak napisał w starożytności poeta rzymski, stary Horacy, i tym się szczycił.

Jakoż najwyższym pragnieniem duszy ludzi zarówno wielkich jak i małych na tym świecie jest, ażeby się uwiecznić, ślad po sobie choć zostawić i bezpotomnie nie zejść ze świata.

Największą hańbą już u Żydów, jak czytamy w Piśmie św., było umrzeć, nie pozostawiając po sobie dzieci płci męskiej. Wdowę po Żydzie, który przedwcześnie zmarł bezpotomnie, musiał posłużyć najbliższy jego krewny, aby zmarłemu wzbudzić potomka, któryby nosił jego nazwisko i tak ocalał ród od wymarcia.

Leży po prostu w naturze ludzkiej, że człowiek pragnie nie cały umrzeć, że chce po sobie światu pamiętkę jakąś zostawić. Szczęśliwi są rodzice, którzy przy śmierci mają pociechę, że umierają otoczeni troskliwą opieką synów i córek, a nawet wnucząt, którzy ich imię i pamięć o nich zachowują i przekazują nadal światu. Nie równie bardziej szczęśliwi są ludzie pracy i idei, którzy przy śmierci mają pociechę, że umierają, pozostawiając po sobie trwałe dzieło swego życia w postaci zwłaszcza instytucji dobroczynnej, którą ludzie błogosławia.

Takim szczęśliwym kapłanem polskim był człowiek pracy oraz idei, śp. ks. kanonik Pinciurek.

Pamięta go po dziś dzień do brze cała Polonia ameryk. Tułał się on wśród niej przez kilka lat, pukając do drzwi plebanij polskich od Atlantyku do Pacyfiku, głosząc kazania po kościołach i zbierając skromne datki od Polaków - katolików na „Dom Polski” w Ziemi Św. — w Jerozolimie.

Rozmaici rozmaicie wówczas nań patrzyli, rozmaici rozmaicie wówczas w Ameryce go przyjmowali i sprawę jego popierali. Byli i tacy, którzy zamiast ją popierać, klody rzucali nieraz pod nogi jej autorowi, jałmużnikowi i goracemu propagandziście. Ale on się tym nie zrażał.

Ubogi, skromny, cichy, pokorny, — nie pamiętał o sobie, chętnie znosił nawet drwiny — ale pamiętał o swoim dziele, fa natykiem był tej sprawy, której życie swe poświęcił. Gorący Polak i patriota, a jeszcze gorętszy człowiek wiary żywej, czynnej, powiedział sobie, że to wstyd wielki, aby Polacy w Ziemi Św. nie mieli swego nawet kącika i aby musieli schronienia szukać zawsze u obcych, gdy tam do Grobu Pańskiego jadą. Trzeba im stworzyć własne schronisko, trzeba zbudować dla nich „Dom Polski” w Jerozolimie.

Tak sobie powiedział i tak sobie umyślił śp. ks. kanonik Pinciurek, a chociaż mu tłumaczono, że to sprawa nie na czasie, że są inne, bardziej nagłe, że możnaby z nią poczekać, że pieniędzy na nią nie ma. — on się uparł, zaczął zbierać naprzód w Polsce, a gdy w Polsce się nie dało, przyjechał do Ameryki, zaczął zbierać w Ameryce — wśród Polonii amerykańskiej. Ile przy tym się natulał, ile drwin zniósł, upokorzeń, wie to chyba sam Bóg jeden, ale na swoim jednak po-

stał, swego dopiął.

Zebrał od Polonii amerykańskiej, na sprawę polską i katolicką zawsze ofiarnej, przeszło 10 tysięcy dolarów, za te pieniądze zakupił w Jerozolimie — od Arabów, w Starym Mieście, tuż obok Siódmej Stacji Meki Pańskiej, dosyć obszerny dom, wyrestaurował go, urządził w nim siedem czy osiem pokoi-ków dla pielgrzymów, znalazł miejsce na kąciki i klauzury dla Sióstr hospicjum obsługujących, znalazł miejsce na spiżarnię, na kuchenkę, na jadalnię, na salonik, owszem nawet na kapliczkę i na przesłizny taras na dachu z cudnym widokiem na Jerozolimę — przepisał tytuł całej tej własności na imię Prymasa Polski, zabezpieczył, jak należy, zostawił nawet pewien fundusik żelazny w banku, — a potem rzekł: Deo Gratias — Dzięki Bogu — i jak skromnie żył, tak cicho umarł.

Nie pisano o nim nigdzie. Nie królogów o nim górnych po gazetach nikt nie czytał. Lecz zostało po nim dzieło jego życia, został po nim nasz Dom Polski w Ziemi Św. Ten Dom Polski w Ziemi Św. to nekrolog — to jest dzieło poświęcenia, życia i myśli, gorącej wiary i patriotyzmu śp. ks. Pinciurka. Ten Dom Polski w Ziemi Św. przechowa pamięć śp. ks. Pinciurka po długie wieki. Nie cały umarł ten skromny kapłan i ten jał-

mużnik polski na Ziemi Św. wśród Polonii amerykańskiej, bo pozostało po nim jednakże w Jerozolimie to jego dzieło, które ukochał i dla którego życie poświęcił; zostało Dom Polski w Jerozolimie przez śp. ks. Pinciurka z ofiar Polonii amerykańskiej ufundowany.

Prymas nasz w Polsce, kardynał Hlond, któremu śp. ks. Pinciurek dalszą opiekę nad tym dziełem swym przekazał, oddał prowadzenie Domu Polskiego w Jerozolimie Zgromadzeniu Sióstr Elżbietanek, które przysłało tu z Polski sześć Sióstr z przełożoną matką Innocenta na czele i, dzięki Bogu, w ten sposób dzieło śp. ks. Pinciurka w godnym i zacnym spo-częło rękę. Przyszłość i rozwój tego dzieła zabezpieczone są przez to dobrze.

Kto tylko gościł w Jerozolimie w ostatnich latach, ten się nacznie o tym przekonał. Siostry Elżbietanki w podziw wprawiają wszystkich, którzy ich pracy i poświęceniu przyjrzeć się mogą. Są one przy tym zdumiewająco i wyjątkowo zaradne i przedsiębiorcze. Nie contentują się prowadzeniem tylko hospicjum dla pielgrzymów polskich i nie-polskich, bo i nie-Polacy chętnie do hospicjum polskiego dają, nie contentują się one prowadzeniem i utrzymaniem Domu Polskiego w Starym Mie-

ście za murami, ale nawiązały już bardzo rozległe i serdeczne stosunki z miejscową ludnością arabską i zakładają nowe placówki swej działalności filantropijnej.

Przy hospicjum w Starym Mieście funkcjonuje już ambulatorium, a raczej klinika przychodnia dla chorych. Po za murami miasta, w tak zwanym Nowym Mieście, w pobliżu Konsulatu polskiego, już funkcjonuje nowy Dom Polski, a raczej filia starego, czyli pensjonat dla Polaków, w Nowym Mieście zamieszkać chcących.

W przedcudnym Jerychu nad Jordanem już otworzyły siostry Elżbietanki drugą klinikę i Dom Polski dla kuracjuszków i letników (albo raczej zimowników, bo sezon wypoczynkowy w Palestynie to nie lato, ale zima.)

Co najważniejsze, i co jest najlepszym dowodem wyjątkowej wprost energii, z jaką przełożona Sióstr Elżbietanek w Jerozolimie, matka Innocenta ugruntowuje i rozwija w Jerozolimie przepiękne dzieło śp. ks. Pinciurka, to wreszcie fakt, że za pozostałe po ks. Pinciurku fundusze zakupiła ona już obszerną nową parcelę w dzielnicy miasta poza murami i energicznie krząta się i zabiega, żeby zebrać nowe fundusze i rozpocząć za nie burdomu Domu obszerniejszego i

mogącego wciąż wzrastającym potrzebom polskim w Jerozolimie zaradzić jak należy, bo stary Dom nie wystarcza.

W starym tym domu jest i przemiło i przeprzytulnie, ale ciasniutko, bardzo ciasniutko. Trzeba koniecznie się rozbudować. Nie ma na razie na to pieniędzy, ale matka Innocenta to cudotwórka, i wierzy ona w Opatrzność Bożą oraz w ofiarność Polonii naszej i w Ameryce i w Starym Kraju. Co ta Polonia już rozpoczęła, to już z pewnością też i dokończy, — tak sobie mówi niejednokrotnie matka Innocenta, idąc śnać w ślady śp. ks. Pinciurka. I ma ona może rację, bo liczne grono bardzo serdecznych przyjaciół Domu Polskiego w Jerozolimie rośnie i rośnie nie tylko w Polsce, lecz i w Ameryce.

Łatwo się o tym można przekonać, skoro się tylko weźmie do ręki księgę tego Domu Polskiego, w której na pamiętkę wpisują swoje nazwiska pielgrzymi i turyści, którzy w Domu tym mieszkali. Ile tych nazwisk nie tylko polskich, ale i obconarodowych tam już wpisano, a obok księży oraz biskupów, ilu tam różnych jest do stołników również i świeckich? A każdy, zarówno Polak, jak i nie-Polak, jakby wprost wysuwa kuje conajlepsze i co najserdeczniejsze słowa podziękli i życiści wości dla Sióstr Elżbietanek, które nie tylko staropolską gościnność, ale oazę, kawalek Polski dały mu w Jerozolimie.

I obiecuje też również wielu. Obiecuje nie tylko jak najmiłsze zawsze wspomnienie, ale również i poparcie. Pośród innych są tam zwłaszcza obietnice wielu Polaków z Ameryki, na czele z cenzorem Związku Narodowego Polskiego, mecenasem Świetlikiem. Trudno się nad tym długo rozwodzić.

Na zakończenie warto jednak że przytoczyć tu dosłownie chociaż jedną z takich „wpisanek” w Księdze Domu Polskiego w Jerozolimie, dla ilustracji i zaspokojenia ciekawości czytelników niniejszego artykułu. Jest to notatka zresztą bynajmniej nie bylejąka, choćby za względu na jej autora, którym jest Adolf Nowaczyński. Pisze on tam co następuje: „Droga, kochana Siostrzo Innocento: Jest godzina 6-ta rano dnia 11-go stycznia roku Pańskiego 1938. Spędziłem wśród was Święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok i Trzech Króli. Teraz za chwilę odlatuję przez Turcję do Ojczyzny. Czy dolećca cały, czy nie, ostatnie wspomnienia życiowe będę miał najmiłsze, najszczęśliwsze, bo o Ziemi Świętej, o Jeruzalem i o Dobrych, Zaczyn, za życia Świętych Siostrach Elżbietankach. Wszystko zrobię, co moim piórem zdołam, aby drugi Dom Polski stanął dla przyszłych rzesz pielgrzymich. A teraz Wam dziękuję za to, że kończąc lat sześćdziesiąt dwa, a zaczynając sześćdziesiąt trzy, dzięki Wam, tak szczęśliwie przepędziłem najważniejszy prawie miesiąc mego życia. Całuję Wasze spracowane ręce: Adolf Nowaczyński”.

Do powyższej notatki Adolfa Nowaczyńskiego o Siostrach Elżbietankach i Domu Polskim w Jerozolimie nic chyba dodać tu już nie można, więc stawiam kropkę.

Ks. A. Syski

Troski Kościoła w nowej Hiszpanii

W wywiadzie, który niedawno kardynał Goma y Tomas, arcybiskup Toledo i prymas Hiszpanii, udzielił korespondentowi znanego londyńskiego tygodnika katolickiego „The Tablet”, książkę Kościoła przedstawił interesujące szczegóły co do najbardziej palących trosk Kościoła w odrodzonej Hiszpanii.

Jednym z pierwszych i najtrudniejszych zadań, oczekujących katolicyzmu hiszpański jest sprawa odbudowy zniszczonych świątyni. Wprawdzie można stwierdzić niezwykłą solidarność wiernych i cytować liczne przykłady, gdy bogatsze parafie i całe diecezje spieszą z materialną pomocą parafiom biedniejszym, jednakże dzieło odbudowy zburzonych i spustoszonych domów Bożych wymagać będzie wielu lat wysiłków, bowiem rozmiary zniszczenia planowo dokonywanego przez czerwonych są olbrzymie. Państwo oświadczyło pełną gotowość pomocy przy tej odbudowie i dekretem rządowym z 11 czerwca 1938 r. przewidziało dokonanie odbudowy w pięciu etapach. Odbudowę katedry w Teruel już podjęto z polecenia i na koszt państwa, w wielu zaś innych miastach i wsiach wojsko przeprowadziło z grubsza prace, umożliwiające otwarcie spustoszonych kościołów.

Zaciemniło się oblicze sędziwego prymasa Hiszpanii, gdy w wywiadzie padło pytanie, jak uzupełni się w Hiszpanii brak tysięcy pomordowanych kapłanów? Liczba krwawych ofiar terroru czerwonych wśród duchowieństwa — mówił kardynał — jest dostatecznie znana, ale i spośród pozostałych przy życiu wielu wskutek przeżytych udręki niezdolnych jest do pracy. Pod kierownictwem kardynała prymasa powołano do życia specjalną komisję kościelną, która w łączności z całym episkopatem hiszpańskim bada sytuację i w miarę sił stara się usunąć brak i szczególnie ciężko doświadczonych diecezjach.

Wielką pomoc okazują przy tym zakony i zgromadzenia religijne, sa-

me walczące z wielkimi trudnościami. Stolica Apostolska ze swej strony udziela takich ulg i przywilejów, że wszelkie trudniejsze problemy w duszpasterstwie zostały właściwie już usunięte.

Zagadnienie nowych powołań kapłańskich było zawsze przedmiotem szczególnej uwagi kardynała Goma y Tomas, który przez lat trzydzieści szczególnie czuwa nad przygotowaniem kandydatów do stanu kapłańskiego i sam w ciągu dziesięciu najszczęśliwszych swoich — jak mówi — lat prowadził seminarium w Tarragonie. Mimo wielu materialnych trudności Kościoła w Hiszpanii w ostatnim półwieczu nie mógł się uskarżać na brak kapłanów.

Wprowadził okres republikański przez swe antykościelne prowadzenie i wrogi stosunek do Kościoła w poważny sposób wpłynął na zmniejszenie powołań kapłańskich, kardynał prymas Hiszpanii ufa jednak, że liczba tych powołań znów wzrośnie. Dowody tego już można zaobserwować zarówno w diecezji tolekańskiej, jak i w innych diecezjach. Ruch ten popierała silnie władze lokalne i rządy prowincji oraz inne publiczne organizacje udzielające stypendia na studia teologiczne. Gorącym pragnieniem hierarchii hiszpańskiej jest powołanie do życia w Hiszpanii uniwersytetu katolickiego. Kardynał Goma y Tomas wyraża przy tym nadzieję, że państwo, które ma uzasadniony interes w odrodzeniu życia intelektualnego w Hiszpanii, nie odmówi i w tym przypadku swojej pomocy.

W dalszym ciągu wywiadu korespondent „The Tablet” poruszył sprawę budzących się w społeczeństwie katolickim obaw, czy Hiszpania nie stanie otworem dla obcych wpływów totalistycznych i neopogańskich.

Dostojny książę Kościoła oświadczył na to tonem zdecydowanym: „W Hiszpanii nie ma instytucji ani jakiegś zorganizowanej kampanii w celu propagowania tych idei! Wszystkie zasługujące na uwagę prądy za-

graniczne są w Hiszpanii śledzone, lecz nie po to, by je lekkożylnie imitować, ale by przejąć z nich te elementy, które dla duchowości hiszpańskiej są pożyteczne i wskazane.

Hiszpania dzisiejsza silnie odczuwa swą duchową odrębność i żałuje odchyleń od swej tradycji w ciągu ostatniego stulecia. Nasza młodzież ucząca się doszła do zrozumienia, że Hiszpania tylko wtedy wróci do swej dawnej odrębności, gdy pamiętać będzie o swym duchowym katolickim dziedzictwie. Kościelna hierarchia Hiszpanii, której wierność i oddanie się Stolicy Świętej zgodnie ze starą tradycją są niezachwiane, zawsze i stale pełnić będzie święty obowiązek prowadzenia wiernych w nauce Kościoła. Wskazywać ona będzie wier-nym niebezpieczeństwa, bez względu na to, jak się one zwa, od jakiego narodu pochodzą i skąd grozić mogą.

Tymczasem przekonany jestem, że władcy Hiszpanii, których patriotyzm jest wypróbowany, muszą być pierwszymi, którzy przeciwdziałać będą szeregowi jakichkolwiek nauk i idei sprzecznych duchowi i tradycji hiszpańskiej. Muszą oni natomiast ponie-rac i zachęcać do tego wszystkiego, co pomnaża duchowe dziedzictwo kraju.

Nasi władcy pierwsi muszą być wzorem wiary i wierności tych tysięcy Hiszpanów, którzy padli w bohaterkiej obronie naszej tradycji.

(K.A.P.)

Nowy rząd turecki

KAIR, (PAT.) Ali Maher Pasza utworzył nowy rząd egipski. Premier Ali Maher Pasza objął noza przewodnictwem gabinetu teki spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych. Hussein Serry Pasza został ministrem finansów. Saleh Hard Pasza otrzymał tekę ministra obrony.

Militaria u obcych

Francja

NOWE POCISKI PRZECIWOLOTNICZE

Opatentowano nowy zapalnik do artyleryjskich pocisków przeciwlotniczych. Polepszy on radykalnie skuteczność nocnych strzelania do samolotów. Zapalnik ten ma w górnej części swego czerepu umieszczony świetlny ładunek, którego światło rozchodzi się na boki przez otwory umieszczone na obwodzie zapalnika. Przelatując obok celu pocisk oświetla go płonącym zapalnikiem, odbite zaś od celu promienie padają przez otwory umieszczone na obwodzie dna pocisku na układ pryzmatów, uruchamiając w ten sposób przez kaskad fotoelektryczny, zapalający materiał wybuchowy granatu.

Dotąd artyleria stosowała zapalniki z płonąca ścieżką prochową oraz z mechanizmem zegarowym. W pierwszym wypadku długość palenia się prochu była uzależniona od ciśnienia, temperatury i wilgotności powietrza, co miało duży wpływ, naturalnie ujemny, na dokładność strzelania. W drugim — bardzo dokładny zapalnik zegarowy, wykluczający wszelkie wpływy atmosferyczne, kosztował tak bajątkowe sumy, że nie ma armii, któraby mogła sobie pozwolić na stałe ich używanie.

Nowy zapalnik eliminuje zarówno błędy spowodowane wpływami atmosferycznymi, jak również błędami obliczenia czasu przelotu pocisku w wypadku zapalników czasowych i kosztuje stosunkowo nie wiele.

PATRON MŁODYCH PILOTÓW

Każda promocja oficerska we francuskiej „Ecole de l'Air” odbywa się z tradycyjnym już ceremoniałem, przy czym młodzi oficerowie obierają patrona, którego nazwiskiem jest ochrzczona promocja. Były więc roczniki F o n c k a, francuskiego asa, Nungessera i innych.

Patronem tegorocznej promocji był znany francuski lotnik, pułkownik Moilloux, który poległ w katastrofie samolotowej, osieracając ósmioro dzieci.

Anglia

ZABEZPIECZENIE PORTU LONDYŃSKIEGO

Przedstawiciel władz portu londyńskiego oświadczył, że prace nad zabezpieczeniem tego portu przed ewentualnościami wojny są zakończone.

Na prace związane z obroną przeciwlotniczą zostało wydatkowanych przez władze portu 250.000 f. szt. Przygotowano kryte rowy strzeleckie długości 5 km., jako schrony lotnicze dla 30.000 robotników pracujących w porcie. Właściciele składów i stoczni portowych na przestrzeni 65 km. w obrębie doków londyńskich po obu brzegach Tamizy przygotowali również specjalne schrony dla swoich pracowników.

Poza tym istnieją urządzenia umożliwiająca cumowanie 78 statków w dolnym biegu Tamizy. Organizacje skupiające mniejsze jednostki przewozowe w liczbie 100.000 barek i łodzi, a które są w możności przeladować 1.000.000 ton ładunku utworzyły fuzję, tak aby w razie zniszczenia jakiegokolwiek doku mogły zostać zmobilizowane całkowicie do dyspozycji władz portu.

Również przeprowadzone zostały prace w celu ewakuowania żywności oraz materiałów wybuchowych do miejsc zabezpieczonych.

FLOTA POWIETRZNA ROSNIE

Przyspieszone i zwiększone dostawy technicznej broni królewskiej służby lotniczej sprawiły, że pierwotny budżet na te cele wzrósł o dodatkowe 14 milionów funtów, przeznaczonych na „statki powietrzne i balony”.

Kosztorysy całokształtu wydatków na brytyjską flotę powietrzną dochodzą do niesłychanie wysokiej sumy 260.626.000 funtów. Obecnie wysiłki idą w kierunku zwiększenia personelu ze 118.000 do 150 tysięcy osób.

DZIAŁO STRZELAJACE KABLEM TELEFONICZNYM

Szybkie uzyskanie łączności ze znajdującymi się obok oddziałami własnego wojska jest nieodzownym warunkiem powodzenia każdego działania wojennego. Łączność radiowa lub sygnalizacja optyczna nie zawsze jest możliwa i dopuszczalna. Przeprowadzenie zaś linii telefonicznej wymagało dotąd sporo czasu, szczególnie w okolicach o nierównym lub zabudowanym terenie.

Obecnie armia angielska wprowadziła, umieszczone na ciężarowym samochodzie, specjalnie skonstruowane działo, które strzela kablem telefonicznym, rozwijając go na całą jego długość i przerzucając przez wszelkie przeszkody. Dzięki zastosowaniu tego działka osiągnięto znaczną oszczędność czasu zakładania linii.

Włochy

MODERNIZACJA PANCERNIKÓW

Zostały zakończone prace nad modernizacją pancerników „Doria” i „Duilio”, które obecnie wypierają po 24.000 ton. Ich uzbrojenie stanowi 10 dział 320 mm, 12 — 120 mm i 8 — 100 mm PL, a szybkość wynosi 27 węzłów. Łącznie z poprzednio już zmodernizowanymi w sposób identyczny pancernikami „Cavour” i „Cesare” — Italia posiada już zespół 4-ch nowoczesnie zmodernizowanych okrętów liniowych.

Poza tym weszły już w linię dwa nowowyprowadzone pancerniki po 35 tys. ton: „Vittorio Veneto” i „Littorio”. Okręty te posiadają szybkość 30 węzłów i są uzbrojone w 9 dział 381 mm, 12 — 152 mm i 12 — 90 mm PL.

Hiszpania

DEMOBILIZACJA ARMII

Według doniesień prasy francuskiej, liczba zdemobilizowanych żołnierzy armii narodowej osiągnęła cyfrę 310.000. Obecnie oczekiwane należy zwolnienia dalszych 200.000 rezerwistów.

Poza tym ostatnie oddziały 13-go korpusu wojsk marokańskich, złożonego w większości z wojsk kolonialnych i batalionu Tercio (legii cudzoziemskiej), zostały przesunięte z Madrytu do Meridy, skąd mają przemaszerować do Algeciras i tam będą zaokrętowane z przeznaczeniem do ich garnizonów w Afryce.

Niemcy

KONIEC ZEPPELINÓW

Zakłady Zeppelina w Friedrichshafen definitywnie zarzucają wytwórczość sterowców i przechodzą na wyłączną produkcję samolotów. Dotychczasowy szef komunikacji sterowcowej kapitan von Schiller odszedł już ze swego stanowiska i objął kierownictwo portu lotniczego w Kolonii.

Dania

ORGANIZACJA SIŁ ZBROJNYCH

Kraje północne: Dania, Finlandia, Norwegia i Szwecja, od szeregu lat współpracują i nawzajem sobie pomagają, uzgadniając problemy zaopatrzenia w razie wojny.

O ile chodzi o „morale” — to jednolitość narodowościowa i stara kultura polityczna szerszych mas ludności zapewniają należyty postawę w razie wojny.

Organizacja obrony narodowej Danii zawsze napotykała na wielkie trudności. Jest to w większej części następstwem położenia geograficznego tego państwa.

Według zgodnej opinii kierowniczych czynników duńskich, celem politycznym organizacji obrony powinno być uniknięcie wojny; kraj bowiem nie ma nic do wygrania w wojnie, a może stracić w niej niepodległość.

W r. 1937 wydano ustawę o organizacji obrony narodowej, która po-

Lotnictwo morskie

Pływające bazy i ich uzbrojenie — Urządzenie lotniskowca — Start i lądowanie samolotów

Lotnictwo morskie jest dziś bardzo ważną częścią składową marynarki wojennej. Dzieli się ono na okrętowe, towarzyszące flocie na pokładach okrętów wojennych, lotniskowców lub transportowców lotnictwa oraz przybrzeżne, lecz działające tak nad morzem, jak i w strefie przybrzeżnej — na lądzie.

Lotnictwo morskie przybrzeżne składa się z wodnosamolotów i z samolotów lądowych. Organizacją swoją jest bardzo zbliżone do lotnictwa lądowego.

×

Wprowadzenie lotnictwa do składu sił morskich, w początkach wojny światowej, jako nowego i potężnego środka walki, spowodowało nie tylko duże zmiany w organizacji wewnętrznej marynarek wojennych, lecz i powstanie również zupełnie odmiennych typów okrętów, dotąd jeszcze nieznanych. Były to okręty - bazy dla samolotów.

Jednymi z pierwszych okrętów - baz były: francuski transportowiec „Foudre”, następnie angielski „Engadine”, który brał udział w bitwie pod Skagerakiem. Nie posiadały one jeszcze pokładów dla startu samolotów. Wyposażone wyłącznie w wodnosamoloty, opuszczane na wodę za pomocą żorawi i startujące z wody, miały tę ujemną stronę, że wodnosamoloty swe mogły opuszczać do lotu tylko przy spokojnym stanie morza.

Rozwój okrętów - baz zaczął jednak postępować w bardzo szybkim tempie i już ku końcowi wojny zjawiały się pierwsze pływające lotniska, z których mogły startować nie tylko wodnosamoloty, lecz również i samoloty typu lądowego. Okręty te swym wyglądem zewnętrznym różnią się zasadniczo od zwykłych okrętów wojennych. Nie posiadają wcale nadbudówek, a kominy, maszty i uzbrojenie ich skoncentrowane są po jednej stronie, cały zaś pokład jest zupełnie wolny i przedstawia lotnisko niewielkich rozmiarów, wystarczające jednak dla startowania i lądowania samolotów.

Pod górnym pokładem lotniskowca mieszczą się hangary dla samolotów, częściowo gotowych do lotu, częściowo zaś rozmontowanych. Wyciąga się je na górny pokład za pomocą specjalnych wind.

We wnętrzu lotniskowca mieszczą się również warsztaty reperacyjne dla samolotów i silników, zapasy benzyny i smarów, pomieszczenia dla personelu latającego i załogi lotniskowca.

Obecnie żadna większa flota nie może się obejść bez takiego okrętu, gdyż może być narażona na niebezpieczeństwo napadu powietrznego; tymczasem lotniskowiec posiadający lotnictwo myśliwskie, daje możliwość skutecznej walki z tym niebezpieczeństwem.

To też wszystkie większe marynarki posiadają już pewną ilość takich okrętów.

Największe lotniskowce posiada marynarka amerykańska. Są to: „Lexington” i „Saratoga”, mające po-

35.800 ton całkowitej wyporności. Na drugim miejscu stoją japońskie — „Akagi” i „Kaga” po 28-600 ton.

Najwięcej zaś posiada ich Anglia. Flota angielska liczy bowiem razem siedem lotniskowców czynnych i 5 w budowie (St. Zjednoczone 5 czynnych i 2 w budowie, Japonia 6 czynnych i 1 w budowie). Największym z nich jest „Eagle”, były okręt liniowy „Almirante Cochrane”, po wojnie przerobiony na lotniskowiec. Wyporność jego wynosi 26.600 ton.

Marynarka francuska posiada 1 lotniskowiec „Béarn” (22.146 t.).

W poniższej tabeli znajdziemy bliższe dane o lotniskowcach czołowych tych państw.

	Wyporność	Szybkość	Ilość samolotów
„Lexington”			
Stany Zjednocz.	35.800	34,2	90 gotowych 45 rozmontow. 1 katapult.
„Akagi”			
Japonia	28.600	28,5	50
„Eagle”			
Anglia	26.200	24	21
„Béarn”			
Francja	22.146	21,5	40 1 katapult.

Lotniskowce posiadają silne uzbrojenie, odpowiadające uzbrojeniu nowoczesnych lekkich krążowników; wynika to z tego założenia, że okręty te nie są wcale przeznaczone do walk z okrętami liniowymi, możliwe są jednak wypadki, że będą zmuszone do odparcia napadu nieprzyjaciela. Szybkość ich jest stosunkowo duża, gdyż lotniskowce będą zawsze towarzyszyły eskadrom liniowym albo zespołom lekkich sił. Samoloty mogą startować z lotniskowców bądź korzystając z pokładu - lotniska (samoloty lądowe), bądź przy pomocy katapulty (wodnosamoloty), czyli urządzenia do wyrzucania wodnosamolotu odrazu w powietrze, z szybkością bliską szybkości lotu.

Kwestia lądowania nie znalazła jeszcze całkowitego rozwiązania. Stosunkowo małe wymiary pływającego lotniska czynią dotychczasowe lądowanie manewrem dość ryzykownym; jednakowoż, w ostatnich czasach, zrobiono w tym kierunku bardzo duże postępy i prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości można będzie lądować na lotniska pływające tak samo jak na zwykłe lotniska lądowe.

Dwa bataliony saperów i batalion telegraficzny tworzą wojsko techniczne.

Kontyngent roczny ustalono na 7.800 ludzi. (w 1909 r. — 12.000 ludzi). Okres szkolenia wstępnego pozostawiono bez zmiany — 150 dni. Ćwiczenia uzupełniające trwają po 20 dni.

×

W marynarce wojennej zaniechano uzupełnienia floty jednostkami pancernymi; ilość torpedowców określono na 8, a łodzi podwodnych na 4.

Lotnictwo lądowe będzie liczyło 4 eskadry, zaś lotnictwo morskie 20 do 24. Rozpoczęto również organizowanie ludności cywilnej do potrzeb obrony przeciwlotniczej.

Przemysł zbrojeniowy i okrętowy Danii może sam dostarczyć lub też kierować wytwarzaniem większości potrzebnego sprzętu.

Wielki program budowy koszar i placów ćwiczeń jest w stadium realizacji.

Stany Zjednoczone

CZOŁGI W MARYNARCE WOJENNEJ

Marynarka wojenna przeprowadza obecnie próby nad motorowym promem, przeznaczonym do wysadzania desantu czołgów na nieprzyjacielskim wybrzeżu.

Prom może być naładowany czołgami z okrętów na pełnym morzu, po czym plynie w stronę brzegu, przy którym wysadza czołgi na ląd. Nie jest on oczywiście bezbrzydny gdyż posiada działko średniego kalibru w obrotowej wieżyczce i ciężki karabiny maszynowe na opancerzonych stanowiskach.

×

Władze marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych projektują budowę suchego doku w Nowym Jorku dla największych statków handlowych.

Plan obejmuje również budowę 2 okrętów wojennych po 45 tys. ton wyporności.

O. Z.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą”

W Łucku

Poświęcenie sztandaru „Pracy Polskiej”

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego“)

Łuck, w sierpniu.

Rocznice „Cudu nad Wisłą” obchodzą w bieżącym roku w Łucku bardzo uroczysto. W dniu tym Zjedn. Zawodowe „Praca Polska” święciło sztandar swego obwodu. W godzinach rannych udano się pochodem do kościoła katedralnego, gdzie po Mszy świętej ks. prałat Szuman poświęcił sztandar. Uczestnicy uroczystości wysłuchali następnie nabożeństwa, odprawionego z racji wielkiej rocznicy. Po nabożeństwie uformował się duży pochód organizacji kombatanckich, PW i społecznych. W drugiej części pochodu kroczyły karne szeregi członków „Pracy Polskiej” i Stronnictwa Narodowego, na czele z zarządem powiatowym S. N. U stóp pomnika poległych żołnierzy W. P. na placu Narutowicza, Delegacja „Pracy Polskiej”, Stron. Narodowego i N. O. K. złożyła wieniec. Po złożeniu wienca wiceprezes „Pracy Polskiej” kpt. w ss. Stuchły-Orleański odczytał piękny wiersz poety robotnika Konstantego Dobrzyńskiego p. t. „Przysięga”. Zebrane tłumy odśpiewały „Rotę”. Z kolei członkowie „Pracy Polskiej” udali się do własnego lokalu na uroczystości wewnętrzne. Tu nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes zarządu okr. „Pracy Polskiej” we Lwowie, p. prof. Szklarczyk, wręczając następnie sztandar prezesowi Obwodu w Łucku, p. Longinowi Skowrońskiemu, który wręczył go chórążem p. Topce. Następnie dekorowano odznakami „Pracy Polskiej” zamieszkałych jak i miejscowych członków tej organizacji.

Wieczór tegoż dnia w sali Cz. Macierzy Szkolnej odbyło się publiczne zebranie, poświęcone uczczeniu rocznicy „Cudu nad Wisłą”. Zebraniu przewodniczył prezes zarządu po-

wiatowego S. N. mec. Starczewski. Przemawiali pp. prezes Szklarczyk i delegat zarządu okręgowego S. N. we Lwowie dr. Rojek. Licznie zebrana publiczność, demonstrując przeciwko zakusom niemieckim żywo manifestowała na rzecz Rzeczypospolitej i Armii Narodowej. Zebranie zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem Hymnu Młodych i Hymnu Narodowego. (J. P.)

Proporzec S. N. w Sokółowie Małopolskim

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego“)

Rzeszów, w sierpniu.

W dniu 15 sierpnia br. odbyło się w Sokółowie Małopolskim pow. Kolbuszowa uroczyste poświęcenie proporca miejscowego Koła połączone z obchodem „Cudu nad Wisłą”. Stało się powiatowe w Kolbuszowej pozwoliło na odbycie zgromadzenia, natomiast zabroniło urzędzenia pochodu.

Poświęcenia proporca dokonał ks. kanonik Bukala, który zarazem wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym odbyło się publiczne zgromadzenie w sali „Sokoła”, na którym przemawiali p. Szczeklik i Jan Pustkowski. Przewodniczył prezes powiatu kolbuszowskiego p. Kato.

Sokołów jest dzisiaj jednym z najsilniejszych ośrodków narodowych w Małopolsce środkowej. W Radzie Miejskiej radni narodowi stanowią większość. Przed kilku dniami Rada Miejska uchwaliła przemianowanie jednej z ulic na ulicę Romana Dmowskiego.

W innych ośrodkach organizacyjnych Stronnictwa Narodowego w Małopolsce środkowej obchody „Cudu nad Wisłą”

15 sierpnia w Płocku

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego“)

Płock, w sierpniu.

Płockie Koło Stronnictwa Narodowego uroczysto obchodziło dzień 15 sierpnia.

Rano liczny oddział umundurowanych narodowców wziął udział w nabożeństwie w Bazylice katedralnej, skąd wymaszerował przed grób Nieznanego Żołnierza, na którym wobec wojska i społeczeństwa płockiego złożył jedyny wieniec z pięknych białych i czerwonych dali.

Wieczorem odbyło się w lo-

kalu S. N. uroczyste zebranie. Słowo wstępne wygłosił kol. prezes powiatowy Władysław Płoski, porównując w swym przemówieniu czasy obecne z okresem inwazji bolszewickiej i wyrażając nadzieję, że może wkrótce będziemy świadkami nowego cudu — Cudu nad Bałtykiem.

Odczyt na temat „Cud nad Wisłą” wygłosił ks. prof. Radomski, po czym nastąpiła deklamacja pięknego wiersza K. Dobrzyńskiego „Alarm” przez kol. St. Zwierzchowską.

Na zakończenie przemówił kol. Wł. Lutyński n. t. „Narodowa Demokracja w czasie Wielkiej Wojny a Stronnictwo Narodowe w r. 1939”.

Zebranie zakończono „Hymnem Młodych”. Całość wywarła na licznie zgromadzonych członkach S. N. bardzo sympatyczne wrażenie.

Uroczysta akademia w Tarnowie

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego“)

Tarnów, w sierpniu

Z przyczyn niezależnych od miejscowych władz organizacyjnych w rocznicę „Cudu nad Wisłą” Stron. Narodowe z konieczności ograniczyło się tylko do publicznej akademii.

Sala Stow. „Gwiazda” wypełniona doszczętnie razem z przyległymi salkami i tłumem ludzi na przyległej ulicy, manifestowała na rzecz Armii Narodowej i zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem Polski.

Przewodniczył prezes radca Manaczyński, przemawiali: rolnik kol. Oleksik, oraz studenci U. J. koledzy Jan Kott i Tadeusz Mirochna, Świetnie i bojowe przemówienia darzono niemiłkającymi oklaskami. Entuzjazm na sali doszedł do zenitu gdy na mównicę zjawił się em. gen. W.P. p. Janszewski, który przedstawił brawurę i dzielność polskiego żołnierza w czasach wojny światowej i zapewnił, że Mieczem Chrobrego pokonamy wszystkich wrogów. Okrzykiem na cześć Armii nie

Nowe Miasto Lubawskie

Z okazji 19-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą” Stron. Narodowe urządziło po sumie w wielkiej sali Hotelu Centralnego uroczystą akademię, która stała się prawdziwą manifestacją obrony granic i rodaków naszych w Niemczech. Wielka sala wypełniła się publicznością w liczbie kilkuset osób. Przybyli członkowie i sympatycy S. N., goście, przedstawiciele różnych organizacji i miejscowe duchowieństwo. Scenę przyozdobiło portretem Romana Dmowskiego i mieczami Chrobrego. Na wstępie odśpiewano „Rotę”. Akademię zagał prezes pow. S. N. ks. prof. Dembiński, wygłaszając zarazem dłuższe przemówienie na temat „Cud nad Wisłą” a chwila obecna”. Przemówienie często przerywano oklaskami, a zakończono okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej i odśpiewaniem Hymnu Narodowego. Deklamację p. t. „Naprzód” wygłosiła p. Walkiewiczówna. Z wielkim zapalem wygłosił p. Kornowski deklamację pt. „Atak”. Program wy pełnił też piękne utwory muzyczne. Godzinne przemówienie wygłosił sekretarz pow. S. N. kol. B. Reichel. Akademię,

która trwała z górą dwie godziny zakończono pieśnią „Boże coś Polskę” i „Hymnem Młodych”. Dodać jeszcze należy, że w dniu uroczystości miasto tonęło w powodzi sztandarów.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Z CAŁEGO KRAJU

PRZEMYŚL

Radny z „ozonu” zatrudnia Żydów. Radny ozonowy kominiarz p. Maź na rozmaitych zebraniach nawet przedwyborczych głosił, że „też” walczy z Żydami. Ostatnio p. Maź pokrywał swoją realność nowym dachem. Mimo, że wśród przyjaciół politycznych posiada dobrych blacharzy, robotę oddał Żydowi Knellowi. Fakt powyższy wywołał wśród rzemieślników wielkie oburzenie.

Tragiczny zgon młodej kobiety. — Na drodze z Przemyśla do Żurawicy zginęła w tragicznych okolicznościach 26-letnia absolwentka seminarium Genowefa Maksym z Żurawicy. Brat jej Piotr wziął ją na rower celem szybszego odwiezienia do Przemyśla. Gdy zjeżdżał z pochyłości, złamały się uroweru widełki a Maksymówna choć nie odniosła przy upadku większych obrażeń zmarła jak się okazało na atak serca. Zwłoki zabitej ostatecznie odstawiono do domu.

Letnie pożary. Jak zwykle w okresie letnim zanotowano w powiecie przemyskim szereg większych i mniejszych pożarów. Z najpoważniejszych należy wspomnieć o pożarze w wiosce Skład Solny, gdzie spłonęły doszczętnie obok domu szopy, stodoła i stajnia, oraz zbiory stanowiące własność Mikołaja Czarnego. Od pioruna spłonęły zabudowania wraz z zbiorami należące do Piotra Dunaja z Ujkowic. Szkoda wynosi przeszło 5 tys. zł. Również od pioruna spłonęły zbiory Dmytra Heraka z Maćkowiec. Tym razem szkoda wyniosła 2.700 zł. W tej samej wsi spłonęła stodoła ze zbiorami należącymi do Wasyla Łoży. Jedynie w tym ostatnim wypadku szkoda nie była ubezpieczona.

Uzasadnione rewizje i konfiskaty. W dniach od 13 do 15 sierpnia br. odbywała się w Kalwarii Paclawskiej za Przemyślem wielka uroczystość kościelna. Zwykle zjawia się tam kilkadziesiąt tysięcy osób. Korzystają z tego przekupnie, i czym mogą handluja. W tym roku policja specjalną uwagę zwróciła na sprzedawane artykuły żywnościowe. W kilku wypadkach stwierdzono, że niesumieni sprzedawcy próbowali puszczać w

ruch kielbase wyrobioną z zepsutego mięsa, albo też handlowali zupami przygotowanymi na zepsutych kościach. Bardzo duże zapasy wedlin skonfiskowano i zniszczono, a nieuczciwych handlarzy oddano w ręce władz.

KIELCE

Zmiany wśród duchowieństwa. — Mianowani: Radcą Kurii Biskupiej ks. Antoni Zraleń, dotychczasowy Kanclerz Kurii; Kanclerzem Kurii Biskupiej ksiądz dr. Leonard Świdorski, wikariuszem paraf. Zagnańsk, ks. Czesław Strykowski. Przeniesieni wikariusze: Jan Siwiec z Chęcindo Piekoszowa, Stefan Sarnecki z Oleśnicy do Hliny, Władysław Gawinok z Wiślicy do Włoszczowy, Józef Nowak z Kurzelowa do Wiślicy.

Zabita przez pociąg. Dnia 15 bm. o godzinie 10 m. 30 na torze kolejowym obok mostu na Nidzie za Chęcunami, wskutek własnej nieostrożności została zabita przez pociąg motorowy (luxtorpede) niejaką Kusińska Marianna, l. 69, mieszkanka wsi Karcz miska, pow. puławskiego.

Pielgrzymka S. N. i „Pracy Polskiej” do Częstochowy

Na dzień 15 sierpnia pociągiem popularnym przybyła liczna pielgrzymka z Radomska do Częstochowy, zorganizowana przez Polską Pracę i Stronnictwo Narodowe. W pielgrzymce wzięły udział proporce kół SN z pow. radomskiego w liczbie 10 oraz 2 sztandary, jeden Pracy Polskiej drugi SN pochodzący z 1905 r. Pielgrzymka po całodziennym pobycie na Jasnej Górze o godz. 7 z łałem opuściła Częstochowę. (Z. N.)

A jednak Żyd zapłacił

Częstochowa, w sierpniu

Jak już podawaliśmy swoje go czasu robotnicy zrzeszeni w Zjednoczeniu Zawodowym „Praca Polska” wystawili ruchomości Żyda Rodsztajna na licytację. Pieniądze uzyskane w ten sposób miały służyć jako zapłata za nadliczbowe godziny i wyzysk polskich robotników. Rodsztajn zwlekał, sądząc, że uda mu się jakoś wywinąć z całej tej afery i robotnikom należności nie zapłacić.

Tymczasem termin licytacji zbliżał się nieubłaganie i w dniu licytacji, 14 sierpnia Żyd Rodsztajn zgłosił się sam do komornika wpłacając mu zasądzoną sumę na konto robotników. Pieniądze te ku ogólnemu zadowoleniu robotników przedstawiciel Pracy Polskiej wręczył pokrzywdzonym robotnikom.

Zwycięstwo S. N. w pow. sepoleńskim

Sepolno, w sierpniu

W dniu 5 sierpnia br. odbyły się wybory do rady powiatowej powiatu sepoleńskiego (z wyjątkiem gminy Waldowo). Wynik wyborów jest następujący: 1) Sepolno Kr. Mec. Chmielewski z listy kombinowanej! Z listy narodowej Wacław Urbański; 2) Więcbork, Nowicki Affelt, cz. SN; 3) Kamień Pom. p. Drogoś, symp. SN i p. Rajewski ZPP; 4) gmina Kamień Pom., p. marsz. Sejdowa i p. Cyckowski, cz. SN;

5) gmina Więcbork p. Sucharski i p. Młodzik, cz. SN; 6) gmina Sepolno Kr., p. Jurkowski i p. Froehke, cz. SN; 7) gmina Sypniewo, p. Nitka i p. Kunska, cz. SN; 8) gmina Wielowicz, p. Stypa i p. Krause, cz. SN.

A więc pow. sepoleński jest w 90 proc. narodowy, bo na 16 członków rady powiatowej, do Stronnictwa Narodowego należy 12 cz. Jeden radny jest sympatykiem SN, a tylko 3 mandaty zdobyły inne ugrupowania.

Odroczenie sensacyjnego procesu w Przemyślu

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego“)

Przemyśl, w sierpniu

Głośna była przed paru mie-

siącami, sprawa prezesa okręgowego „Pracy Polskiej” ze Lwowa prof. Bronisława Szklarczyka, który wraz z mgr Janem Rojkiem z Jarosławia stał po jednym z zebrań, aresztowany i przebył dwa tygodnie w więzieniu przemyskim. Sąd Grodzki w Jarosławiu po rozprawie w dniu 6 czerwca br. skazał prof. Szklarczyka za pewne ustępy przemówienia na pół roku aresztu, a mgr Rojka na dwa miesiące aresztu. Żadnemu z działaczy narodowych wykonania kary nie zawieszono.

17 sierpnia br. zapowiedziana była rozprawa odwoławcza przed Sądem Okręgowym w Przemyślu. Zjawił się na niej prof. Szklarczyk wraz z obrońcą mecenasem Nadachowskim ze Lwowa. Tymczasem rozprawa odłożona została na późniejszy czas. Miał ją prowadzić głośny sędzia Czerny, wyłączył się jednak i proces poprowadził sędzia Matyja. (B)

Dlaczego zwlekamy z parcelacją majątków nielojalnych obywateli?

Na ziemiach zachodnich, jak to wiadomo ogólnie, majątki rolne, liczące powyżej 100 ha obszaru, znajdują się w 25 proc. ogólnej swej liczby w rękach niemieckich. Fakt ten jest tym bardziej jaskrawy, jako anachronizm z czasów „Hakaty”, że liczba Niemców w żadnym z trzech zachodnich województw nie przekracza nawet 9 proc. w stosunku do ogółu ludności.

Dysproporcja ta rośnie w miarę wzrostu wielkości majątku, dochodząc przy majątkach o obszarze ponad 1000 ha aż do 70 proc. na korzyść właścicieli ziemskich — Niemców. Ten nienormalny stan rzeczy przetrwał do dnia dzisiejszego, dzięki zbyt liberalnej, niestety, postawie władz polskich.

Polityka taka, jak to zwykle bywa, nie tylko nie znalazła „uznania” wśród Niemców, ale wywołała nawet wręcz odmiennie skutki, niż oczekiwano, gdyż butni potomkowie junkrów prus-

skich traktowali objawy typowe polskiej przesadnej tolerancji, jako dowód braku zdecydowania i wiary we własne siły. Obecnie nadeszła jednak ostatnia chwila, by z dotychczasową polityką niebezpiecznej tolerancji wobec nielojalnych mniejszości zerwać raz na zawsze! — wszędzie.

W pow. wrzesińskim właścicielka majątku Wólczewo o obszarze 420 ha, Liselotte Fleischer, wyszła za mąż za obywatela niemieckiego i mieszka stale w Niemczech.

W powiecie gostyńskim mieszka brat osławionego Oertzena, autora książki „Das ist Polen”, który posiada majątek Pepowo o obszarze około 2.000 hektarów.

W powiecie chodzieskim baron Lüttwitz gospodaruje na majątku Oleśnica o obszarze 3.050 ha; jest to oficer niemiecki b. dowódca „Grenzschutzu” na odcinku chodzieskim.

W powiecie nowotomyskim właścicielem majątku Linie o obszarze 1.267 ha jest Herbert Wendorf, zamieszkały w Zdziejchowie pow. Gniezno, gdzie w czasie powstania wielkopolskiego było gniazdo oporu niemieckiego. Urzędnikiem w Linii jest optant Bressel Gustaw, czynny organizator, wyjeżdża-

jący stale do Niemiec za przepustką.

W powiecie leszczyńskim majątek Borowo o obszarze 681 ha posiada Otto v. Bermuth, syn b. członka głównego zarządu Ostmarkenvereine, „Hakate”, który wstąpił na miejsce Kennemanna.

Nazwiska te rzecz prosta wyrwane są spośród dziesiątków nielojalnych obywateli polskich narodowości niemieckiej, dających swój wyraz negatywnemu stosunkowi do Państwa Polskiego w najrozmaitszych formach.

Najwyższa pora, by tym zaniedbanym „odcinkiem” zajęły się właściwe czynniki.

Złóż ofiarę na FON

Bank Gdański wstrzymał obsługę zewnętrznym pożyczek W. M.

Powiernik pożyczek ligowych Gdańsk potwierdza, że na skutek dekretu senatu gdańskiego w sprawie zawieszenia transferu waluty do krajów wolnego obrotu pieniężnego — Bank Gdański wstrzymał aż do odwołania transfer obsługi zewnętrznej po-

Eksport polskiego węgla wykazał w lipcu dalszy wzrost

Wywóz węgla kamiennego w lipcu rb. wynosił według danych tymczasowych 1.319 tys. ton i był o 12 tys. t większy w porównaniu z czerwcem rb., kiedy wynosił 1.307 tys. ton. W lipcu r. ub. eksport wynosił 1.030 tys. ton. Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego za granicę w lipcu rb. — w związku z większą o 2 liczbą dni roboczych — spadła w porównaniu z czerwcem o 3,5 tys. t i wynosiła 51 tys. t.

Na poszczególne grupy rynków wywieziono (w tys. ton — w nawiasie różnica w porównaniu z czerwcem rb.): rynki środkowo-europejskie 212 (+35), skandynawskie 309 (+35), bałtyckie 3 (-3), zachodnio-europejskie 315 (-45), południowo-europejskie 221 (-6), pozaeuropejskie 36 (-17), węgiel okretowy 166 (-2), W. M. Gdańsk 57 (+18). Najwięcej wzrósł wywóz węgla do Słowacji, W. M. Gdańska, Szwecji i Finlandii. Najwięcej spadł wywóz węgla do Argentyny i Francji.

Przeladunek węgla w portach polskiego obszaru celnego wyniósł w lipcu r. b. 1.056 tys. t, wobec 1.107 tys. t w czerwcu rb., czyli spadł o 51 tys. t. W szczególności w Gdyni przeladowano 621 (-24) tys. t, w Gdańsku zaś 435 (-27) tys. t.

Wiadomości gospodarcze

WZMOŻONY PRZYWÓZ RUDY DO PORTU GDAŃSKIEGO

W dniach 15 i 16 bm. weszły do portu gdańskiego następujące statki z rudą: szwedzki statek z ładunkiem 6.244 t. z Lulea; polski statek „Wilno” z ładunkiem 2.801 t. z Lulea, grecki statek z ładunkiem 6.600 t. z Bone; estoński statek z ładunkiem 2.500 t. z Gullnedyk; polski statek „Wigry” z ładunkiem 2.483 t. z Lulea; szwedzki statek z ładunkiem 3.046 t. z Lulea.

USTAWODAWSTWO GOSPODARSTWA

Ukazał się Nr. 74 Dziennika Ustaw R.P. z dn. 18 sierpnia rb., w którym opublikowane zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 sierpnia rb. o poręce Skarbu Państwa w związku z przysposobieniem gospodarczym do obrony Państwa (poz. 497);

dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 sierpnia rb. o obowiązku paracelnym w pasie granicznym (poz. 498);

rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 1 sierpnia rb. o warunkach zwalniania od należności celnych połowów morskich i przetworów z tych połowów (poz. 501);

KONFISKATA MAJATKÓW POLSKICH W NIEMCZACH

Majątki wysiedlanych ostatnio ze Śląska Opolskiego i pogranicza Polaków zajmują wzywani z glebi Niemiec rolnicy niemieccy.

W ten sposób przeprowadza się konfiskate własności polskiej.

ROBOTNICZY ROLNI UCHODZA Z III RZESZY

Ci nieliczni robotnicy rolni, którzy wybrali się z Północy na roboty rolne do Niemiec wracają obecnie do kraju z powodu złego traktowania i głodowego systemu wyżywienia.

Ostatnio grupa robotników rolnych wróciła do miejsc zamieszkania w powiecie chojnickim.

CENY JAJ ZWYKLIWA

W związku ze zmniejszoną podażą towaru świeżego, ceny jaj zwykłych, w obecnej chwili nastąpiła zwyżka o 10 gr. na 1 kg.

Cena jaj w stosunku do cen masła i mięsa — zdaniem fachowców — jest jeszcze niedostateczna. W kołach fachowych spodziewają się dalszej zwyżki. Dla jaj pośrednich sortymentów zarówno na rynkach zagranicznych, jak i krajowym, brak zupełnie zainteresowania.

POWIERZCHNIA UPRAWY BURAKÓW

Według prowizorycznych sprawozdań poszczególnych cukrowni obszar użyty pod uprawę buraków cukrowych w Polsce w 1939 r. wynosił ogółem 164,5 tys. ha.

Największe powierzchnie pod uprawę buraka cukrowego znajdują się w Poznańskim i na Pomorzu, gdzie razem produkuje się przeszło 87 proc. produkcji krajowej.

W stosunku do roku ubiegłego zanotowano na buraki cukrowe i skutkiem tego powierzchnia używana pod uprawę z każdym rokiem wzrasta.

LITAWSKO - NIEMIECKIE ROKOWANIA ROZRACHUNKOWE

W dniu 16 bm. przybyła do Kowna delegacja Banku Rzeszy w składzie 3-ch osób, celem przeprowadzenia na miejscu rozmów w sprawie rozrachunku między Rzeszą a Litwą.

Jak donosi prasa, w pierwszym rzędzie omówiony będzie rozrachunek, związany z przyłączeniem do Rzeszy kraju kłajpedzkiego.

Obrazy potrwa kilka dni.

MOŻLIWOŚCI WIĘKSZEGO ZBYTU DREWNA POLSKIEGO WE FRANCJI

Francuskie sfery drzewne obliczają, że na prace, związane z obroną przeciwlotniczą, pójdzie w r. 1939-40 od 200 do 300 tys. mtr. sześć. drewna. Znaczna część zapotrzebowania drewna będzie musiała być pokryta przez import.

Duże zapotrzebowanie wpłynie niewątpliwie na dalszą zwyżkę cen drewna we Francji, co umożliwi być może większą niż dotychczas penetrację na ten rynek drewna polskiego nawet niższych gatunków.

Dotychczas ceny francuskie nie były wystarczająco wysokie

W b. Czechosłowacji zniesiono wolny handel

Hitlerowskie kierownictwo handlu w b. Czechosłowacji postanowiło znieść całkowicie wolny handel na obszarze protektoratu i przebudować cała strukturę handlu i przemysłu czechosłowackiego na wzór organizacji niemieckiej.

W najbliższym czasie ma powstać specjalna instytucja handlowa, która będzie kontrolowała wszystkie dziedziny handlu.

Znaczący to, że okupanci Czechosłowacji postanowili poddać jeszcze większej „opiece” stale likwidujący się handel i przemysł tego kraju.

Zobowiązania banku Mendelssohna

Według zdeponowanych w sądzie amsterdamskim kompletnych list wierzycieli Banku Mendelssohna okazuje się, że zobowiązania Banku — niewiadomo jeszcze, w jakim stopniu pokryte przez aktywa — wynoszą 294 mln. flor.

Z banków holenderskich figurują na tej liście: bank emisyjny Holandii z kwotą 14 mln. flor., Niderlandzka Spółka Handlowa z kwotą 29 mln. flor., bank Pierson — z kwotą 3 mln. flor., Bank Amsterdamski — z kwotą 2 mln. flor. oraz Niderlandzka Trust Mij. z kwotą 18 i pół mln. flor.

Zaznaczyć należy, że prywatny majątek Mannheimera ma być ewentualnie użyty na częściowe pokrycie deficytu Banku Mendelssohna.

Sekretarz Skarbu U.S.A. podróżuje po Europie

Sekretarz Skarbu Stanów Zjednoczonych, Morgenthau, przybył ostatnio do Sztokholmu na mniej więcej 5 dniowy pobyt. Przedstawicielom prasy oświadczył on, że podróż jego ma charakter prywatny.

Ze Sztokholmu udaje się on do Helsinek, aby wyrazić uznanie królowi, który „płaci wszystkie swoje zobowiązania wobec Stanów Zjednoczonych”.

Następnie via Oslo i Bergen minister wróci do Stanów Zjednoczonych.

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Oczywisty dowód inflacji w Niemczech

W ostatnich dniach prasa niemiecka przyłącza się do każdej najdrobniejszej sprawy, odnoszącej się do przejawów naszego życia gospodarczego. Wyolbrzymiając je do niebywałych rozmiarów i wysuwając przy tym „przeraziłwe” przypuszczenia, że Polsce grozi krach finansowy, że inflacja jest „murowana” itp. Zbyteczne są troski niemieckiego „Michela”, gdyż u niego jest stokroć gorzej..

Nie chcąc być gołosłownym, należy przytoczyć ściśle relacje pisma franc. „Le Capital” na temat gwałtownego wzrostu niemieckiego obiegu pieniężnego. Oto, co tam czytamy: „Obieg pieniężny w Niemczech wzrósł w roku 1934-35 na dzień 31 lipca o 109 milionów RM, w roku 1935-36 o 593 mln. RM, w r. 1936-37 o 641 mln. RM, w r. 1937-38 o 1.838 mln. RM, a w r. 1938-39 o 2.039 mln. RM.

Na 31 lipca br. obieg biletów państwowych osiągnął olbrzymią sumę 8.989 mln. RM. W trzech latach od

31. 7. 36. do 31. 7. 39 obieg biletów wzrósł podwójnie, t. j. z 4.471 mln. RM do 8.989 mln. RM.

Pismo to stwierdza, że jest to oczywisty dowód inflacji w Niemczech. Prasa angielska zaś wyraża obawę, co do przyszłej sytuacji pieniężnej w Niemczech. „Financial News”, z dnia 14 bm. pisze, że wzrost obrotu monetarnego w Niemczech tłumaczy się tylko częściowo zwiększeniem stanu ludności, gdy tymczasem głównym tego powodem jest wykorzystywanie przez skarby niemiecki kredytów z Banku Rzeszy.

A jednak W. Brytania udzieli Chinom nowego kredytu

Uchwalenie przed niedawnym czasem przez parlament angielski projektu ustawy o podniesieniu górnej

granicy gwarancji dla kredytów handlowych, przeznaczonych dla zagranicy umożliwiło przyznanie rządowi chińskiemu przez angielskie czynniki kompetentne nowego kredytu w kwocie 2.500 tys. funtów.

Zważywszy, że już przedtem przyznany został Chinom kredyt w kwocie 500 tys. funtów, ogólna suma kredytów angielskich dla tego kraju sięga 3 mln. funtów.

Decyzja znacznego rozszerzenia przyznanych Chinom kredytów wywołała wielkie zadowolenie w kołach City londyńskiej, gdyż umożliwiła to rozszerzenie dostaw dla Chin, m. in. narzędzi transportowych.

Zapotrzebowanie na robotników budowlanych

Ruch budowlany, który ostatnio bardzo poważnie się wzmógł, związany z C. O. P., spowodował brak robotników budowlanych.

Tak naprz. gmina Białaczew w powiecie Opocznym, której prawie cała ludność pracuje w zawodzie murarskim, obecnie niemal całkowicie opustoszała, gdyż wszyscy murarze są zatrudnieni jak nigdy przedtem.

Współpraca gospodarcza rolnictwa polskiego z Anglią

W związku z doroczną Królewską Wystawą Rolniczą w Windsor, udała się do Anglii wycieczka przedstawicieli szeregu izb rolniczych w kraju z reprezentantem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na czele. W wycieczce tej brali również udział reprezentanci przemysłów opartych o surowiec rolniczy, a zainteresowanych w eksporcie do Anglii.

Reprezentanci naszego rolnictwa po zwiedzeniu wystawy rolniczej zapoznali się w terenie z hodowlą trzody chlewnej w angielskich gospodarstwach.

Jednocześnie zakupiono w Anglii 18 sztuk materiału zarodowego rasy wielkiej bladej-angielskiej. Egzemplarze te będą oddane do czołowych hodowli w Polsce na warunkach kredytu ulgowego. Przydział trzody zarodowej przywiezionej z Anglii, doko-

nany będzie wśród czołowych hodowli na terenie województwa krakowskiego, warszawskiego, lubelskiego, wołyńskiego i wileńskiego.

Na marginesie tego przywozu należy podkreślić, iż materiał hodowlany w Polsce jest wysokiej klasy, Umiarowany jednak import kilkunastu sztuk zarodowych, dokonany corocznie z Anglii jest wskazany dla utrzymania kontaktu z hodowlą angielską, oraz dla odświeżenia krwi.

Wreszcie, import ten pozwala na posiadanie odpowiedniego kryterium porównawczego dla poziomu hodowli krajowej. Jest on również wskazany z tego względu, iż poziom hodowli angielskiej jest najwyższy w świecie, a Anglia jest jednym z głównych naszych odbiorców szynki, hekonów itp. przetworów.

Pani w zaciszu domowym z Londynu do Szkocji

(zo) Pani, która nie tylko wtedy chce być elegancka, gdy ją obserwują znajomi i przyjaciółki, ale nieganne ubranie traktuje jako kwestię kultury i dobrego smaku, dążyć będzie niewątpliwie do tego, aby i w obrębie swoich czterech ścian zawsze korzystnie wyglądać.

Doświadczenie uczy nas, że gdy idzie o tak zwane ubranie domowe, to kierować się trzeba dwiema podstawowymi zasadami: z jednej strony ubranie takie powinno być estetyczne, z drugiej wygodne, niekrepujące i zrobione z materiału praktycznego tak pod względem gatunku, jak i koloru. Wskazany jest zatem jak najprostszy krój oraz unikanie wszelkich ekstrawagancji przy zachowaniu indywidualnej nuty. Nie jest to wcale trudne, a każda pani mająca pewne doświadczenie w kwestiach toaletowych, potrafi na każdej nawet drobności wycinać stempel swego gustu.

Obserwując dzisiejsze nasze rysunki zauważamy, że najprostszą suknię domową można przystosować do wymagań mody. Ponieważ niestety zbliża się jesień, więc wybierzemy dość ciepły materiał, ale oczywiście nie gruby ani ciężki, gdyż właśnie miękkie tkaniny są jedynie odpowiednie, wśród nich zaś przede wszystkim ładna flanelka, różnego rodzaju aksamity, oraz krepy wełniane.

Krój sukni domowej czy szlafroka zależy naturalnie od figury danej osoby, zupełnie inny będzie dla korpulentnej, aniżeli dla smukłej i wysokiej. Teższe panie muszą wybierać fason poszczuplający; dla nich odpowiedni jest model, który widzimy na pierwszym rysunku. Jest on zrobiony z aksamitu w prążki, w jakimś kolorze przystosowanym do jesiennej pory, jak np. bleu-nuit, rdzawo-brązowy, ciemny beige, lie de vin itp. Kolnierze szalowy i wyłogi u rękawów są nieco jaśniejsze, ale utrzymane w tym samym tonie. Kieszenie niezbędne przy każdym szlafroku, wykończone za chwastami z pasmanterii.

Model na ostatnim rysunku będący przeciwieństwem pierwszego przeznaczony jedynie dla pań bardzo smukłych, nie znajdzie prawdopodobnie zbyt wielu amatek, z powodu swego nieco surowego, „wojskowego” stylu, metalowych guzików w dwóch rzędach i sztywnych sztylp przy rękawach. Łagodni nieco efekt bardziej kobieca szarfa z długimi końcami. Szlafrok taki robi się z flanelki w jakimś żywym kolorze.

Wielu paniom odpowiada ranny szlafroczek bardziej dekoracyjny i strojny, który można włożyć gdy wie czorem, po kolacji przyjmuje się gro no najbliższych przyjaciół. Szlafroczek ozdobiony jest ręcznym haftem, co daje możliwość wykazania swoich umiejętności na tym polu. Haftowane flamingi oraz promienie słoneczne nadają całości wschodnio-azjatycki charakter. Wewnątrz estetycznie u-

drapowanego rekawa umieszczona jest kieszeń.

Obok krótkich szlafroków bardzo modna jest zupełnie długa robe d'interieur. Spódnica mocno rozszerzona ku dołowi ma nakładane kieszenie

stanik jest zupełnie gładki, zapięty na ściągacz i wykończony jasnym wykładanym kołnierzykiem, (drugi rysunek).

Jakkolwiek kapryśna „pani moda” nie zawsze liczy się z porami roku

i niejednokrotnie każe nam nosić futra w lecie, a kwiaty w zimie, to jednak tym razem, gdy idzie o suknie domowe jest w zgodzie z kalendarzem, co należy zapisać na jej dobro.



Laboratorium St. Górski Warszawa

WSZYSCY SA ZACHWYCENI SKUTECZNOŚCIĄ KREMU

VENUS ST. GÓRSKIEGO

USUWA PIEGI PRYSZCZY I USIAJ

AGATOL najlepsza pasta do zębów. KREM SŁONECZNY pielęgnuje skórę. EKSIKANS po 1 użyciu usuwa pot. ANITRA krem udelikatnia, matuje pod puder. KREM OGÓRKOWY udelikatnia, wybiela. LAKIER DO PAZNOKCI I POMADKI DO UST w trwałych i najmodniejszych odcieniach.

Tajemnica samolotu z Pragi wyjaśniona

W marcu bieżącego roku, tuż przed zajęciem Pragi przez wojska niemieckie, zainteresowanie wywołało w Londynie tajemnicze wylądowanie w Croydon samolotu z Pragi, w którym znajdowało się 11 Czechów, o których wiadomym było tylko tyle, że są współpracownikami zakładów Skody. Do tych 11 tajemniczych pasażerów nie dopuszczono wówczas żadnych dziennikarzy i prasa angielska gubiła się w domysłach co do ich tożsamości.

Dopiero dzisiaj „Sunday Dispatch” odkrywa rąbek tej tajemnicy.

Z początkiem roku bieżącego — pisał dziennik — wszystkie brytyjskie

fabryki zbrojeniowe były tak zawalane robotą, że celem uniknięcia opóźnień, admiralicja brytyjska zdecydowała się zamówić w zakładach Skody pewne ważne części dla nowych okrętów wojennych, szczególnie zaś płyty pancerne.

W owym czasie nikt w Londynie nie spodziewał się, że wojska niemieckie wkroczą do Czechosłowacji. Celem dozoru zamówień, do zakładów Skody udał się pewien wysoki urzędnik admiralicji brytyjskiej, zabierając ze sobą potrzebne plany i wykresy.

Gdy nagle w marcu niemieckie wojska przekroczyły granicę czeską, admiralicja brytyjska wysłała 14 marca specjalny rozkaz do swojego urzędnika w zakładach Skody, po otrzymaniu którego jeszcze tego samego dnia urzędnik ów zamówił na lotnisku w Pradze specjalny samolot linii holenderskich. Połeciwszy pilotowi zabrać, udał się on następnie do każdego z tych 11 urzędników Skody, którzy z powodów technicznych znali brytyjskie plany i wykresy i zwrócił się do nich z propozycją, aby natychmiast udali się samolotem do Anglii.

Zachodziła bowiem obawa, że przy pomocy narodowo - socjalistycznych metod śledczych, mogli oni być zmuszeni do ujawnienia tego, co wiedzą o brytyjskich planach. Wszyscy przyłączyli się do propozycji udania się do Anglii i w parę godzin później, nocą, w towarzystwie urzędnika admiralicji brytyjskiej, wystartowali w kierunku Croydon, zabierając ze sobą wszystkie wielkiej wagi plany i wykresy, dotyczące budowy brytyjskich okrętów wojennych.

Obecnie urzędnicy ci, z których każdy jest rzeczoznawcą w swoim zakresie zbrojeniowych.

Co dawniej uchodziło za niemoralne?

Rzeczy, które służą dzisiaj ogólnemu użytkowi, częstokroć w przeszłości budziły zgorszenie i były przedmiotem surowych zakazów

Jeszcze w roku 101 przed narod. Chr. w Rzymie tuczenie gęsi budziło takie zgorszenie, że cenzor go zakazał. W r. 71 przed nar. Chr. zakazano wwozu drobiu zagranicznego. Sławny historyk Pliniusz dopatruje się w hodowaniu szparagów rozpustnego zbytku. On i Seneka, zwalczając zamrażanie napoi. Historyk grecki Xenophon widzi upadek państwa perskiego w tym, że ci wrogowie Hellady w zimie otulali się ciepłą odzieżą i nosili rękawice. Pliniusz powstaje przeciwko używaniu poduszek pachowych jako oznace zniewieściłości.

Podobnie i wieki średnie dostarczała mnóstwo śmiesznych przykładów. Kiedy w wieku XV poczęto powszechnie używane sienniki zastępować materacami, wywołało to zgorszenie moralistów. Wieki średnie nie znały widelca. Mięso podawano na stół pokrajane i jedzono je przy pomocy łyżki i chleba. Sławny wenecki mąż stanu i kronikarz Andrea Dandolo donosi w XV wieku, że pewna dama w Konstantynopolu była tak rozpustna, że zamiast palcami posłu-

W taksówce z Londynu do Szkocji

Wśród turystów, którzy w tych dniach z Nowej Zelandii przybyli do Londynu, znajdował się emerytowany 78-letni sędzia ze swą żoną. Na pytanie reportera jednego z dzienników londyńskich, jak zniósł daleką podróż morską — starszek oświadczył, że najcięższą podróż była by dla niego niczym w porównaniu z nostalgią, jaką odczuwał w ostatnim czasie. Chciał przed śmiercią zobaczyć jeszcze raz miejsca, gdzie spędził młodość i gdzie w wieku męskim pełnił obowiązki sędziego — oświadczył starszek. Po kilkudniowym pobycie w Londynie sędziwy turysta wynajął jedną z taksówek i udał się do ostatniego miejsca swego urzędowania, do pewnej miejscowości w północnej Szkocji, oddalonej o blisko 1.000 km. od Londynu. Szofera taksówki, dowiedziawszy się o pobudkach, jakie kierowały sędziwym turystą, zgodził się w porozumieniu z właścicielem obniżyć mu kurs o 60 proc., co równa się kosztom benzyny i obniżonemu do jednej czwartej zarobkowi szofera.

Kawa w roli izolatora

Niezmiernie obfity urodzaj kawy i w ślad za tym nadprodukcja przysparza wiele kłopotów i trosk plantatorom brazylijskim. Chwytają się więc rozmaitych, demoralizujących ubogie reszki społeczeństwa, środków, by nie dopuścić do zniżki cen i utrzymania ich na rynku światowym na dotychczasowym poziomie. Setki tysięcy worków kawy bez skrupułu topi się w morzu, lub sprzedaje się taniej niż węgiel do opalania pieców fabrycznych, lokomotyw itd.

Ze z kawy można robić odświeżający i smaczny napój — o tym w Brazylii prawdopodobnie zapomniano. Obecnie kawa zostanie zużyta w jeszcze inny sposób. Mianowicie pewnemu inżynierowi - chemikowi udało się wytworzyć z kawy materiał podobny do ebonitu lub bakelitu, z którego można wyrabiać rozmaite przedmioty użytkowe, mające zastosowanie przede wszystkim w elektrotechnice, gdyż nowy produkt „kawowy” jest świetnym izolatorem. Można go też przy domieszce farby, wytwarzać w dowolnych kolorach. Produkt ten posiada i tę (oczywiście przy dzisiejszej nadprodukcji) zaletę, że będzie tańszy nawet od bakelitu.

Wielkie armie w dziejach narodów

Przyzwyczajaliśmy się dzisiaj do operowania wielkimi cyframi. Miliony toczą się jak kule bilardowe. Zarówno gdy chodzi o finanse, jak i wtedy, gdy mowa o armiach. Armie liczą się dzisiaj na miliony, armaty na tysiące. W dziejach dawnych inne cyfry wchodziły w grę, nawet wówczas, gdy toczyły się bitwy, wojny, od wyniku których zależeć miał los narodów, państw.

Oto przykłady z dziejów dawnych: w roku 320 przed Chr. Chr. Aleksander Wielki dokonał podboju Grecji z armią, liczącą 50.000 żołnierzy; w ro-

ku 218 Hannibal okupuje Italię na czele armii z 80 tys. żołnierzy; w roku 51 Juliusz Cezar podbija Galię mając do dyspozycji 90 tysięcy legionistów; w roku 1410 Jagiełło bije Krzyżaków pod Grunwaldem mając ze sobą 50.000 żołnierzy; w roku 1632 król szwedzki Gustaw Adolf zwycięża Niemców na czele armii liczącej 25.000 ludzi.

W roku 1648 Jan III bije Turków pod Wiedniem wiodąc ze sobą tylko 40.000-a armię; w roku 1796 Bonaparte podbija Italię na czele 45.000 ludzi; w 1812 roku Napoleon rozpoczyna wojnę z Rosją z armią liczącą 340.000 ludzi; w roku 1870 armia francuska liczyła 270.000 ludzi; w latach 1914 — 1918 armia francuska liczyła 8 milionów ludzi, niemiecka 9 milionów.

Złóż ofiarę na F.O.N.

S P O R T

W niedzielnych meczach ligowych „trzymamy” za gospodarzami

Półka nożna, zdetrionizowana, na okres „wakacji ligowych”, znów wstępuje na tron sportowy. W niedzielę cała ekstra - klasa Polski runie do walki, wsparta „rezervami” składającymi się z czterech kandydatów do Ligi.

W stolicy, na boisku Polonii, gospodarze będą mieli ciężką przeprawę z opromienioną wtorkowym zwycięstwem nad Cracovią — Iwowską Pogonią.

Kto w tym meczu zwycięży, przewidzieć trudno... Pogoni ma szanse poważne na zdobycie tytułu mistrza, z punktów więc łatwo nie zrezygnuje. Ale i Polonia „nie lubi” przegrywać wobec własnej publiczności, czyli punktów tych łatwo nie odda. Z tych względów... remis jest chyba najprawdopodobniejszy.

Gdyby jednak Iwowanie wygrał w Warszawie, a Ruch jednocześnie poniósł porażkę (bardzo możliwą) w Poznaniu, tylko różnica w stosunku bramek utrzymałaby mistrza piłkarskiego na stanowisku „leadera” w tabeli mistrzostw.

Ruch ostatnio wykazuje spadek formy — tak całości drużyny, jak i poszczególnych graczy. Warta okazuje taką powinną wykorzystać, trzymamy więc raczej za nią...

Za gospodarzami trzymamy również we wszystkich pozostałych meczach ligowych. Cracovia, choć nie popisała się z Pogonią, napewno „odbił” straty na słabutkim Union — Touring. Wisła da sobie radę z bardzo chwiejną w tym roku Warszawianką, a AKS pogrzebie chyba Garbarnię.

Inaczej, a raczej mniej wyraźnie, kształtują się horoskopy spotkań o wejście do Ligi.

Skład Polonii na „bój” z Pogonią

W niedzielnym meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami Polonii i Pogoni (godz. 17 boisko Polonii), drużyna Polonii wystąpi w składzie następującym:

Sztrauch, Szczepaniak — Przykling Bzdak — Filipek — Wolańczyk, Kisielnicki — Matusiak — Odrowąż — Stańczuk — Jaźnicki.

Sędziować będzie p. Lustgarten z Krakowa.

W przedmeczku o godz. 15-ej walczą o mistrzostwo klasy „A” drużyny Polonia — Bzura z Chodakowa.

Poznańska Legia, „wystartowała” fatalnie i teraz musi (a przynajmniej powinien) poprawić swoją sytuację, zwyciężając Śmigłego. Mecz jednak odbywa się w Wilnie, a sukces poznaniaków na tym terenie jest więcej niż wątpliwy...

Równie niepewne jest położenie Ślązaków ze Świętochłowic, którzy spróbują swych sił w rozprawie z Junakiem w Drohobyczu.

W każdym razie wolelibyśmy, gdyby nas przyparli do muru, trzymać raczej za Śląskiem, niż za Legią.

Poznańska drużyna „skompromitowała” w naszych oczach remis, uzyskany z Junakiem na własnym terenie, a Śląsk jeden punkt z Drohobycza może wywieźć.

Raid motocyklowy „Szlakiem powstańców nad Odrę”

Łącznie z marszem „powstańców nad Odrę”, który odbędzie się w dn. 19 i 20 bm., przeprowadzone będą na Śląsku dwie imprezy motorowe:

Noji -- drugi Staniszewski -- piąty na międzynarodowych zawodach w Helsinkach

W piątek wieczorem odbyły się w Helsinkach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem dwóch polskich lekkoatletów. Staniszewski startował na 1 milę, a Noji na 5 tys. m.

W biegu na dystansie 1 mili angielskiej zwycięstwo odniósł Belg Mostert w czasie 4:10.4, bijąc rekord belgijski. Niespodzianką była porażka rekordzisty świata, Fina Maeki, specjalisty od dłuższych dystansów, który zajął drugie miejsce w czasie 4:12 przed swoimi rodakami. Sarkama — 4:12.2 i Hartikka — 4:12.6. Staniszewski zajął dopiero 5-te miejsce w czasie 4:17.4.

O wiele lepiej spisał się Noji w biegu na 5 tys. m., zajmując drugie miejsce i bijąc świetnych lekkoatletów fińskich, Iso - Hollo i rekordzistę świata Lehtinena. Lehtinen prowadził przez cały czas, ale wskutek kontuzji nogi musiał zwolnić, zajmując w rezultacie dopiero 4-te miejsce.

Zwycięzca biegu został Fin Pekuri w czasie 14:40.6. Noji, który się sfinansował na drugim miejscu, osiągnął czas 14:42.2, trzecim był Iso Hollo.

Wszyscy na start! Zawody Pływackie Okręgu Stołecz. S. N.

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę o godzinie 18-ej odbędą się na pływalni AZS-u w parku im. Paderewskiego Międzyświatlicowe Zawody Pływackie Okręgu Stołecznego S.N. Program obejmuje 50 m. st. do wolnym dla panów i 25 m. st. dow. dla pań.

Zgłoszenia zespołowe świetlic zostały już zamknięte.

Udział zgłosiły następujące Koła S. N.: Koło im. ks. Piotra Skargi — 21 zawodników, Koło Bródno — 7 zawodników, Koło Grochów — 16 zawodników, Koło im. gen. Sowińskiego — 5 zawodników. Przypominamy, że zapisy indywidualne wszystkich Członków i Członkiń S. N. przyjmuje kasa stadionu A. Z. S. (tel. 10—13—93) w godzinach od

8—20, oraz w niedzielę (w dniu zawodów) do godziny 16-tej. Udział w zawodach jest bezpłatny. Wstęp na zawody dla Członków S. N. za okazaniem legitymacji — bezpłatny.

Wszyscy na start!

Dwie osady polskie w raidzie Leodium — Rzym — Leodium

W piątek we wczesnych godzinach rannych przybywać zaczęli do Rzymu, uczestnicy zawodów samochodowych Leodium — Rzym — Leodium. Oczekiwała na nich komisja klubu automobilowego „Raci” na tarasie Palacu Samochodowego przy placu Verdi.

Z Spa wystartowało 49 maszyn, a z Rzymu w drodze powrotnej udało się tylko 37. Wszyscy uczestnicy przybyli do Rzymu wcześniej, niż przewidywano.

Pierwsza przyjechała o godz. 6.38 para belgijska Transenter - de Breyer na „Bugatti”.

Oba samochody polskie, biorące udział w zawodach, przybyły do Rzymu i wystartowały w drodze powrotnej w dobrej formie bez punktów karnych. Pierwszą przyjechała o godz. 7.50 Rychter i Zagórna na „Chevrolet”. Drużyna wózków prowadził Mazurek i Rządowski, którzy przybyli o godz. 8.03. Ogólna trasa biegu wynosi 4.550 km

W niedzielę — bieg Radzymin — Warszawa

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się doroczny bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa. Dystans podzielony został tym razem na 15 odcinków, z których pierwsze 9 liczyć będzie po

dwa klm., następnie dwa odcinki po 1500 m. a ostatnie 4-y po 500 m.

Do biegu zgłoszono szereg sztafet z klubów stołecznych. Zbiórka zawodników o godz. 7-ej rano na Placu Marsz. Piłsudskiego. Start w Radzyminie o godz. 10.30. Meta w Warszawie na Placu Marsz. Piłsudskiego o około godz. 12-ej.

Impreza ta zaciekała specjalnie warszawiaków. Na trasie biegu zbierają się zwykle tłumy publiczności.

Zgon pieściarza warszawskiego

We czwartek, 17 bm. zginął w wypadku samochodowym w Warszawie znany bokser stołeczny Orkanu, śp. Majchrzak.

Sędzia fiński poprowadzi mecz Polska — Węgry

Węgierski Związek Piłkarski zawiadomił zarząd PZPN, że z spośród proponowanych przez Polskę kandydatów na poprowadzenie meczu Polska — Węgry, akceptuje osobę p. Pelkonena (Finlandia).

Zarząd PZPN zwrócił się już do p. Pelkonena, prosząc go o przyjęcie funkcji sędziego.

Bokserzy Dublina na zawody z Warszawą

Irlandzki Związek Bokserów ustalił już skład reprezentacji Dublina, która rozegra dwa spotkania w stolicy Polski. Skład ten przedstawia się następująco (w kolejności wag od muszej do ciężkiej) —

John Hadly, Oliver Brown, Patryk Dowdall (mistrz Europy), Patryk Germon, John Mc. Cormack, w średniej — zwycięzca eliminacji W. Gallagher — M. Coffey, w półciężkiej — zwycięzca eliminacji Boyd — F. Curram,

wreszcie w ciężkiej Patryk O. Sullivan.

Spotkania Warszawa — Dublin odbędą się w dniach 5 i 9 września. Oba mecze odbędą się na wolnym powietrzu, a w grę wchodzi stadion Polonii i Wojska Polskiego.

Drużyna irlandzka przybędzie do Warszawy w dniu 2 września i zamieszka w hotelu Polonia. Z drużyną przybędzie do Warszawy dwóch kierowników i 6-ciu działaczy bokserów.

Rozmaitości

ZABYTKI ŚREDNIOWIECZNE GINA W OGNIU

Kroniki wypadków donoszą o strażeniu zabytków średniowiecznej sztuki architektonicznej przez pożar lub inną katastrofę żywiołową.

W tych dniach we francuskiej miejscowości Mosles spłonęła wieża, pochodząca z 13-go wieku. Zabytków z tego okresu zachowało się we Francji tak niewiele, że rząd zamierza wydać specjalne przepisy w sprawie ich konserwacji i zabezpieczenia ich przed skutkami pożarów i klęsk żywiołowych.

NOWY SOWIECKI OLBRZYM POWIETRZNY

Na lotnisku sowieckim Tuszyno odbyła się próba generalna t. zw. „dnia lotnictwa sowieckiego”.

Podczas prób nad lotniskiem ukazał się olbrzymi samolot sowiecki nowej konstrukcji „SSSR L. 760” W samolocie znajdował się jeden z najwybitniejszych pilotów sowieckich — Gromow.

Nowy olbrzym sowiecki posiada 6

motorów o łącznej sile 8.000 HP, zasięg jego przy pełnym obciążeniu wynosi 3000 klm. Samolot może zabrać 64 pasażerów, a obsługa jego składa się z 20 osób.

Prasa sowiecka donosząc o skonstruowaniu nowego typu samolotu „SSSR L. 760” twierdzi, że samolot ten jest ostatnim słowem sowieckiej techniki lotniczej i że samoloty tego typu znajdują szerokie zastosowanie w lotnictwie sowieckim.

ROZBITA BECZKA PRZYCZYNA TRAGEDII CAŁEJ WSI

Rozbita beczka wina wywołała w całej wsi jugosłowiańskiej Mikanowci powszechną bójkę, przy czym jeden z wieśniaków postradał życie, a wielu zostało ciężko lub lekko rannych.

Wypadek przedstawia się następująco:

Z Belgradu do Zagrzebia jechało szosa auto ciężarowe, wiozące kilka wielkich beczek z winem. Pech chciał że na zakręcie szosy w jednej z wioszek beczka o zawartości 800 litrów wina spadła z auta i uległa rozbiciu.

Wieśniacy nie wiele myśląc skorzystali z okazji, aby spróbować, jak smakuje szlachetny trunk i wyruszyli biegiem na szosę z kubkami, garnkami i słojami w rękach. 400 litrów wina zdołali oni uratować. Skutki jednak tej wesołej wyprawy okazały się fatalne. Mężczyźni, kobiety i dzieci, jednym słowem wszyscy byli pijani, a ponieważ połowa trunku wypłynęła czerwoną strugą na wieś, upili się również zwierzęta domowe psy i drób.

W godzinę po tej rzeczywiście powszechnej pijatce, doszło we wsi do zwady między dwoma pijanymi sąsiedami. Ponieważ każdy z nich miał swych stronników — bójkę objęła wkrótce całą wieś. Policja, która likwidowała to zajście, zastała już na placu nieboszczyka i wielu rannych.

Tak więc rozbita beczka wina stała się przyczyną tragedii całej wsi.

AUTOMATYCZNE GAŚNICE W SAMOLOTACH ANGIELSKICH

Ministerstwo lotnictwa zakupiło patent now wynalezionego aparatu, którego działanie zapobiegać ma wybuchowi pożaru samolotu w razie wypadku.

Mechanizm działania aparatu polega na uruchomieniu przez wstrząs samolotu automatu, oblewającego cały samolot substancją gaszącą. W razie wywołania się pożaru w czasie lotu, mechanizm uruchamiany będzie przez pilota.

Nowy aparat gaszący, którego produkcja już została rozpoczęta, zastosowany będzie w przyszłości na wszystkich samolotach wojskowych.

JUBILEUSZ LOMBARDU W BRUKSELI

Mieszkańcy Brukseli nazywają wielki państwowy lombard „ciotką”. Lombard ten obchodził niedawno 50-lecie swojego istnienia. Z okazji tego jubileuszu pisma belgijskie przynoszą różne anegdotki, związane z istnieniem „ciotki” i jej klientami.

Najpilniejszym klientem „ciotki” jest pewien osobnik, który w ciągu trzech lat zastawił 900 przedmiotów. Codziennie przynosi on do „ciotki” jakiś przedmiot na zastaw i z otrzymanych pieniędzy przeżywa dzień.

Najstarszym klientem „ciotki” jest człowiek, który przed 45 laty zastawił swój ślubny garnitur za 30 franków. Odtąd płaci regularnie odsetki,

by nie stracić zastawu, gdyż chce on wykupić garnitur na swoje złote gody. Inna rzecz, że za zapłacone odsetki mógłby sobie kupić 20 takich garniturów.

Wśród zastawów, znajdujących się obecnie w posiadaniu „ciotki” jest 200 posągów Napoleona, 43.000 garniturów, 7.000 sztucznych szczęk i ponad 8000 cylindrów.

MURZYNI — GANGSTERAMI

Policja w Johannesburg w Południowej Afryce ma teraz wiele do czynienia z murzynami, którzy uzbrojeni w nowoczesną broń i wyposażeni w samochody dokonują napadów bankowych na sposób gangsterów amerykańskich.

Ostatnio została zlikwidowana jedna z takich dobrze zorganizowanych band, złożona z tubylców, która dokonywała zuchwałych napadów bankowych.

WODOSPADY DAJĄ DOCHÓD

Największe wodospady na świecie, wodospady Królowej Wiktorii, jak się okazuje, przynoszą znaczne dochody. Przedsiębiorstwo angielskie, które je eksploatuje miało w roku 1938 czystego zysku 652 tys. funtów.

INFORMATO R

FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

ARMATURY PAR. i WODNE

POMPY I KOMPRESORY DO RÓŻNYCH CELÓW
RURY WODOCIĄGOWE I KANALIZACYJNE —
WODOMIERZE I FILTRY DO WODY
WANNY I PIECE KAPIELOWE
Bamerliński i Fulde, Jerozolimska 11

O B U W I E

OBUWIE DAMSKIE
Ostatnie MĘSKIE
nowości wiosenne DZIECIENNE
oraz pantofle ranne i gimnastyczne polecają

H. Z. Bobrowscy

W-wa, Marszałkowska 79
Honorujemy bony „Kupiec Polski”.

Różne

POMPY studienne wszel. system.
rury, łączniki
Jan Lewandowski
Marsz. Focha 12, tel. 226-38

B I Ź U T E R I A



JAN WOLSKI
WARSZAWA NOWY ŚWIAT 61
biżuteria - zegarki
sygnowy herbowe
przeróbki jubilerskie i reperacje

PERF. i WODY KOL.

DLA PAŃ I PANÓW

WEŻETAŁE
VERVEINE
VIOLETTE

DIVETTA

GUSTAW HERTEL
DO NABYCIA W PERFUMERIACH
I SKŁADACH APTECZNYCH

SPORTOWE PRZYBORY

KOMBINEZONY
zwykłe i motocyklowe

FARTUCHY
biurowe, szkolne i laboratoryjne

UBRANIA ROBOCZE

Ceny hurtowe

Składnica Przyborów Sportowych
i Odzieży Ochronnej.

ZOFII UHMOWEJ

Zurawia 3

Tel. 9-77-93.

Tel. 9-77-93.

U B I O R Y



PRACOWNIA
UBIORÓW
UCZNIOWSKICH

JOZEF LENC
MONIUSZKI 12 tel. 258-01

Duży wybór
GARDEROBY GOTOWEJ
uczniowskiej i męskiej

MEBLE

stylowe nowoczesne, stołowe, syplal-
nie, gabine'y oraz sztuki pojedyncze

WYTWORNE MEBLE TAPICERSKIE

poleca firma **CIĘŻKOWSKI** N. ŚWIAT 64, tel. 349-85

WYRÓB WŁASNY

WARUNKI DOGODNE

A. KACPRZYK

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

Krucza 7 — tel. 8-75-93.

Futra gotowe i na zamówienia. Przeróbki — fasony modne. Ceny niskie.

**BIELIZNA — KRAWATY — TRYKOTAŻ —
PYJAMY — SZLAFROKI — i t. p.**

w największym
wyborze

ADAM ZIEMSKI

Marszałkowska 106

SPECJALNY MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ

MEBLE! OSTATNIE NOWOŚCI!

poleca firma chrześcijańska

„J. CIĘŻKOWSKI”

NOWY ŚWIAT 39

WIELKI WYBÓR

DOGODNE SPŁATY

Prosimy zapamiętać adres: N-ŚWIAT 39, I piętro vis-a-vis „Kłno Pan”.

Taniec na rozżarzonych węglach czcicieli ognia w Bułgarii

W bułgarskiej wiosce Durgael, położonej nad morzem Czarnym, odbywa się rokrocznie w czerwcu święto, którego charakter przypomina żywo praktyki fakirów indyjskich. Jest to t. zw. święto ognia.

We wspomnianej wiosce istnieje kasta chłopów, t. zw. „nestinari” — czciciele ognia. W dniu święta ognia członek kasty wchodzi bosymi nogami na rozżarzone węgle, wykonywując przy tym wlekową tradycją uświęcone rytualne tańce.

Według twierdzeń mieszkańców wioski Durgael, nie zdarzyło się, aby którykolwiek członek kasty poparzył sobie przy tym nogi. Raz jeden tylko miał wypadek taki miejsce, okazało się jednak, że „próby ognia” nie przetrwał człowiek, który z prostej ciekawości zakradł się pomiędzy tańczących uczestników kasty „nestinari”. Ludność wsi uważa członków tej kasty za świętych. Oni sami uważają się za „wtajemniczonych” i chętnie oddają się różnym w Europie nawet rzadko spotykanym praktykom czarnoksiężskim.

Święto ognia jest dla całej wsi radosnym wydarzeniem, bowiem według od wieków zakorzenionych wierzeń — praktyki członków kasty „nestinari”, a zwłaszcza ich „próba ognia”, która jest świadectwem ich mocy i świętości — zapewni mieszkańcom wioski zdrowie i dobrobyt na cały rok.

Biorące niewątpliwie z pogańskich zwyczajów swój początek, święto to odbywa się z zachowaniem ceremonialu chrześcijańskiego.

W dniu tym w miejscowej cerkwi odprawia się uroczyste nabożeństwo, po czym trzech młodzieńców członków kasty, którzy w tym roku przed świętem jeszcze osiągnęli swoją pełnoletniość, — bierze ikony św. Konstantyna i Heleny i przenosi je do kaplicy, w której odbyć się ma przedziwne misterium ognia. Kaplica ta jest celem licznych pielgrzymek z dalekich okolic kraju. Co roku śpieszą do niej w czerwcu chłopcy ze wszystkich stron, by swoją obecnością w uroczystościach uzyskać łaskę niebieską i zapewnić sobie szczęście i dobrobyt na cały rok.

Skoro ikony przeniesione zostały do kaplicy, trzech najstarszych członków kasty „nestinari” zapala przed nimi świecę i wonne kadzidła. Tłum wiernych klęka. Starcy intonują specjalny hymn ku czci świętego Konstantyna i Heleny. Płeniom towarzyszy głuchy łoskot werbla specjalnie używanego w dniu święta ognia. Monotonna melodia pieśni w połączeniu z głuchym łoskotem bębna wprawia członków kasty „nestinari” w mistyczny trans. Pośpiesznie zrzucają wtedy z nóg obuwie i bosymi nogami wstępują na rozpalone węgle.

Po skończonej uroczystości w kaplicy członkowie kasty, jak i wszyscy uczestnicy udają się w procesji do pobliskiego lasu, zabierając ze sobą święte ikony. Po drodze „nestinari”, którzy znajdują się jeszcze w religijnej ekstazie, wydają dziwne przejmujące okrzyki. Z chwilą przybycia do lasu trans mija. Po odprawieniu modłów przed ikonami wieśniacy

dziela się wzajemnie chlebem, popijając źródłaną wodą i składają sobie wzajemnie życzenia.

Z zapadnięciem wieczoru na polanie zapala się olbrzymie ognisko.

Obrzęd ognia rozpoczyna się na nowo.

Gdy ognisko przygasa, rozsypuje się czerwone żuźle dokoła ikon, po czym przy śpiewie tych samych monotonnych pieśni i głuchym dźwięku werbla rozpoczyna się na nowo tańce po rozżarzonych węglach. Taniec ten trwa 5 minut. Następnie „nestinari” sami już wracają z ikonami do kaplicy, gdzie odbywa się rytualna biesiada, składająca się z potraw, które przyniesli w ofierze wieśniacy wioski Durgael i z dalszych okolic, składając je u stóp ogniska i wierząc, że w ten sposób ściągają na siebie część łask, jakie poprzez próby ognia święci Konstantyn i Helena zyskują na swych czcicieli.

Wybuch maszyny do rozbijania atomów

Eksperymenty z maszyną do rozbijania atomów mogą być niebezpieczne nie tylko dla materii ale również dla ludzi, czego dowodem wypadek, jaki wydarzył się na uniwersytecie w Birmingham.

W laboratorium fizycznym tej uczelni młody naukowiec i jego pomocnik zajęci byli montowaniem maszyny do rozbijania atomów t. zw. „cyclotronu”, gdy nagle nastąpił nie oczekiwany wybuch. Młody profesor

fizyk australijski nazwiskiem R. Nimmo, stypendysta fundacji naukow. lorda Nuffielda oraz jego asystent zostali z ogromną siłą podrzuceni w górę, a spadając na posadzkę doznali złamania nóg. „Cyclotron” jest najnowszym aparatem do rozbijania atomów, który miał być poraz pierwszy zastosowany na uniwersytecie w Birmingham.

Co się dzieje na świecie w ciągu jednej godziny?

Jedna godzina życia na globie ziemskim składa się z tysięcy zdarzeń, wypadków, faktów, które dla jednych są radosne, smutne dla innych, i... obojętne dla reszty ludzi. Pewien kanadyjczyk sporządził

ciekawą statystykę obejmującą niektóre zdarzenia rozgrywane się w ciągu 60 minut na kuli ziemskiej.

Otóż według tych obliczeń rodzi się w jednej godzinie 5 tysięcy dzieci. Jednocześnie zaś umiera 4.600 ludzi, czyli że pozostaje jednak nadwyżka 400-tu osób.

Smutny jest fakt, że w tej samej godzinie popełnianych jest 198 tysięcy przestępstw, z których w ciągu pół godziny 172 tysięcy zostaje sądownie ukarane.

Interesujące są cyfry statystyczne z dziedziny dziennikarskiej. Na świecie pojawia się na godzinę 1 milion 700 tys. egzemplarzy gazet. W tym samym czasie zaś przemysł filmowy produkuje 57 kilometrów taśmy kinematograficznej. Co godzina znowu wypuszcza warsztaty — 7.500 samochodów. W urzędach pocztowych na jedną godzinę przypada 1 milion 250 tysięcy listów i pocztówek, a w telegraficznych — 115 tysięcy depesz. Niemrodów zainteresuje fakt, że w ciągu jednej godziny upolowanych jest 35 tysięcy sztuk zwierzyzny różnego gatunku.

Najwyższy rekord wszakże osiąga nasza kula ziemską, przebiegająca na godzinę 1.1776 kilometrów w swej podróży dokoła słońca. W tym samym czasie zaś szaleją na niej 1.800 burz, a z przestworza spada na jej skorupę 400 tysięcy drobnych gwiazd i meteorów.

Po 50 latach więzienia nie chce wracać na wolność

Prasa francuska notuje ciekawą historię, jaka zdarzyła się rzekomo podczas pewnego kryzysu rządowego w Belgii.

Pewnego dnia w godzinach nocnych wybitnemu adwokatowi brukskiemu p. B. złożył wizytę polityk belgijski, któremu król powierzył misję utworzenia gabinetu. Polityk zaproponował adwokatowi fotel ministra sprawiedliwości w swym gabinecie a zgodę uzyskał rozbierając szczerością. Polityk ten miał do kandydata na ministra rzekomo powiedzieć o twarcie: „Nie musi się pan niczego obawiać. Rząd nasz utrzyma się najwyżej 6 do 8 dni. Przedstawimy się parlamentowi i natychmiast zostaniemy obaleni”.

Adwokat po dłuższych wahaniach propozycję przyjął. Zastrzegł sobie jednak, że natychmiast poda się do dymisji, jeśli rząd nie zostanie obalony do ośmiu dni. Nowy minister sprawiedliwości zastrzegł sobie jeszcze, że w ciągu tych ośmiu dni swych

rządów zwiedzi więzienia belgijskie. W kilku dniach rzeczywiście też zwiedził niemal wszystkie więzienia w państwie, postępując według planu, jaki z góry miał opracowany.

Zwiedzając więzienie w Gandawie, spotkał tam najstarszego więźnia belgijskiego, 78-letniego starca, który przed 50 laty zasądzony został za morderstwo na dożywotnie więzienie. Nowy minister wypytywał się o jego zachowywanie się w więzieniu i był wzruszony jego losem. Obiecał mu, że poczyna starania, aby został po tak długim więzieniu ulaskawiony i wypuszczony na wolność.

Starzec jednak o czymś podobnym nie chciał nawet słyszeć. Przerazony był samą tylko myślą, że obecnie miałby na wolności starać się o byt. Minister musiał uspokoić go obietnicą, że pomimo odzyskania wolności, może nadal pozostać w więzieniu. Chciał jednak skłonić go do popatrzenia się przynajmniej przez chwilę na to, co wszystko na świecie podczas je

go pobytu w więzieniu się zmieniło. Zaprosił go przeto na przejażdżkę samochodową po ulicach Gandawy. Jednak i to zaproszenie więzień odrzucił. Nigdy w życiu nie widział samochodu i za żadne skarby nie wsiałby doń. Prosił ministra, aby do śmierci pozostawił go w więzieniu, gdzie czuje się szczęśliwy. Minister mu to przyobiecał, jednak obietnicy nie mógł spełnić. W tym samym dniu gabinet bowiem został obalony.

Nowy minister sprawiedliwości wkrótce po tym opracował ustawę o amnestii i stary więzień wraz z innymi wypuszczony został na wolność. Nie mógł zrozumieć, że minister nie spełnił obietnicy. Zwrócił się przeto do kancelarii adwokackiej byłego ministra sprawiedliwości i prosił usilnie, aby pomógł mu do tego, aby mógł wrócić do więzienia, z którego go wbrew jego woli wypuszczono. Czy adwokat, były minister sprawiedliwości pomógł mu rzeczywiście, historia nie mówi.

Napad, którego nie było

Donosiliśmy niedawno o zlozonym zameldowaniu w policji przez Helenę Kurek, pracownicę domową, zamieszkałą przy ul. Hożej 23 o napadzie, jakiego miano dokonać na mieszkańca. Jak twierdziła Kurek, ok. godziny 13-ej w dniu 11 sierpnia, gdy sama była w mieszkaniu, przez otwarte drzwi kuchenne wszedł nieznanemu jej mężczyzna z narzuconą marynarką na głowę i z okrzykiem „Oddaj pieniądze, bo cię zabiję” zaatakował przerażoną dziewczynę.

Kurek, napastnikowi wydała 30 zł. które znajdowały się w kredensie. Rabuś po otrzymaniu pieniędzy zbiegł.

Stoleczny Urząd Śledczy wszczął energiczne śledztwo, które ustaliło, iż zameldowanie o rabunku jest całkowicie zmyślone przez Kurkównę. Kurkówna przesłuchana w urzędzie śledczym wyjaśniła, że w dniu 11 sierpnia przed południem wychodząc z kuchni do pokoju, zle zamknęła drzwi kuchenne, a gdy po kilku minutach wróciła do kuchni, zastała drzwi otwarte na całą szerokość i spostrzegła brak 25 złotych, które leżały na kredensie, a stanowiły własność jej znajomego.

Kurek w obawie przed swym znajomym oraz bojąc się swych chlebodawców, którzy dowiedziawszy się o niedostatecznym pilnowaniu mieszkania, niewątpliwie zwolniliby ją z pracy, postanowiła zameldować w policji o napadzie rabunkowym, co jak przypuszczają postawi ją w lepszym świetle w oczach pracodawców.

Za złożenie fałszywego zameldowania Kurek będzie pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

Kiedy zgłaszać się do rejestracji

Rozpoczęta w dniu 16-go bm. rejestracja fachowców trwa nadal. Podałszy już termin zgłaszania się tych, których nazwiska zaczynały się na literę „B”. Dziś podajemy dalszy porządek rejestracji:

21 i 22 sierpnia — C, 23—D, 24 i 25 — E i F, 28 i 29 — G, 30 — H i I, 31 — J, 1, 2 i 4 i 5 września — K, 7 i 8 — L i Ł, 9 i 11 — M, 12 — N, 13 — O, 14 i 15 — P, 18 i 19 — R, 20, 21, 22 i 23 — S, 25 — T i U, 26 i 27 — W, 28 i 29 — Z.

Oplaty od budynków rządowych za czyszczenie ulic

Na tle wynikłych wątpliwości w je-gnym z urzędów wojewódzkich, czy gminy mają prawo pobierania opłat, przewidzianych w ustawie o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o usuwaniu nieczystości i wód opadowych od budynków, stanowiących własność Skarbu Państwa, za utrzymanie porządku i czystości na ulicach i placach przed tymi budynkami Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło co następuje:

Według Ustawy z dn. 31 marca 1938 roku o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie usuwania nieczystości i wód opadowych obowiązek utrzymania porządku i czystości na ulicach i placach, przylegających do nieruchomości ciąży na tych samych osobach, które są obowiązane do utrzymania porządku i czystości w obrębie nieruchomości.

Do osób tych należy właściciel nieruchomości, lub osoby reprezentujące jego prawa do tej nieruchomości lub też sprawujące jej zarząd. Nie podlega wątpliwości że w odniesieniu do budynków rządowych osoba taką jest

Skarb Państwa lub zarządy tego nieruchomości.

Ponieważ brak jest w wymienionej wyżej ustawie jakichkolwiek zwolnień od obowiązków, należy dojść do wniosku, że na Skarbie Państwa spoczywa także obowiązek czyszczenia jezdni i chodników do których przylegają nieruchomości rządowe. Jeżeli następnie wykonywane tych obowiązków przejmie gmina, na Skarbie Państwa spoczywa obowiązek pomniejszenia opłat na rzecz gminy, ustawa bowiem nie przewiduje także żadnych zwolnień od tych opłat, jak również nie wyłącza nieruchomości Skarbu Państwa od uprawnień gminy, przewidzianych we wspomnianej ustawie.

Domy mieszkalne Państwowego Zakładu Emerytalnego

Domy mieszkalne, które mają być wybudowane przez Państwowy Zakład Emerytalny, mają być przede wszystkim dla ubezpieczonych.

Pierwsze gmachy mieszkalne Państwowego Zakładu Emerytalnego mają stać przy ul. Sołec. Zarząd miejski, zamierza ulice gruntownie przebudować i stworzyć z niej nowocześniejszą arterię, równoległą do wybrzeża Kościuszkowskiego.

W związku z tym wyrażają postulat, aby zakład podjął budowę mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, a więc małych i tanich, a nie dużych i drogich. Ponieważ dotychczas inne, czynne w tej dziedzinie, instytucje budują mieszkania jedynie dla pracowników fizycznych, byłoby pożądane, aby obecnie podjęto budowę analogicznych mieszkań również dla pracowników umysłowych, także nie zarabiających więcej, niż 250 zł. miesięcznie.

Konieczny jest tani kredyt na budowę schronów

Właściciele domów w Warszawie powinni obecnie przystępować do budowy schronów, przystosowując do tego celu odpowiednie pomieszczenia. W wielu domach kosztorysy tych robót wahały się od 5 do 10 tysięcy złotych.

Jest to najskuteczniejszy sposób za-pewniający szybkie pobudowanie schronów.

Ponieważ nie wszyscy właściciele domów dysponują niezbędną gotówką organizacje właścicieli kamienic wysuwają projekt uruchomienia przez jedną z instytucji finansowych specjalnych kredytów, przeznaczonych na udzielanie na ten cel hipotecznie zabezpieczonych i nisko oprocentowanych pożyczek.

Pierwsze podania o adopcję nieletnich

Do stołecznego Sądu Okręgowego wpłynęły już pierwsze podania oparte na nowoogłoszonej ustawie o adopcji dzieci.

W wielu wypadkach petenci spieszą się dla zachowania przewidzianego tą ustawą wieku lat 7-miu, przysposabianego dziecka. (i)

Więści z Łodzi

Strajk w wytwórniach stolarskich i tokarskich. W przemyśle drzewnym wybuchł zatarg, który objął wszystkich robotników zatrudnionych w wytwórniach mebli i stolarskich oraz tokarskich (drzewnych). Robotnicy domagali się zawarcia nowego zbiorowego układu i wyrównania płac które ostatnio zostały wydatnie obniżone.

W sprawie tej podjęte zostały rokowania z udziałem inspektora pracy.

Skład Karola Somyi zamknięty przez władze. Zamknięty został na mocy zarząd. władz skład wyrobów żelaznych oraz przyborów wodociąg. wych i kanalizacyjnych firmy Karol Somya przy ul. Piotrkowskiej 102. Właścicielem składu ostatnio był Franciszek Somya, obywatel niemiecki.

Somya stał na czele ruchu hitlerowskiego wśród miejscowej mniejszości niemieckiej, który wspierał wydatnie finansowo. Somya był również przedstawicielem firmy samochodowej niemieckiej Aller.

Zaznaczyć wypada, że skład firmy Somya był jednym z najstarszych tego rodzaju zakładów handlowych na terenie Łodzi i prowadził obrót w tej dziedzinie handlu.

Zwłazek Oficerów Rezerwy w nowej siedzibie. Jak to podawaliśmy zarządzeniem władz starościńskich zostało zawieszona w działalności Nie mieckie Stowarzyszenie. Spiewacze przy ul. Piotrkowskiej 243 za działalność niezgodną ze statutem, a do-kładniej określając za propagandę hitlerowską.

Obecnie w gmachu zawieszono Stowarzyszenia zgodnie z decyzją kuratora adw. Obuchowicza pomieszczony zostaje oddział łódzki Związku Oficerów Rezerwy.

Kontrola składów masarskich. Z dniem 18 bm. ceny mięsa wieprzowego podniesione zostały zgodnie z zarządzeniem władz o 10 gr. na kilogram. Ponieważ zaobserwowano już poprzednio próby pobierania wyższych cen, zarządzona została kontrola w wszystkich miejsc sprzedaży mięsa i winni żądania (względnie pobierania) cen wyższych od wyznaczonych w cenniku urzędowym pociąg-

DZIENNIK REPORTERA

WYPADEK SAMOCHODOWY
Na Krak. Przedmieściu w pobliżu Prezydium Rady Ministrów wydarzył się wypadek samochodowy, w którym zostali ranni dwaj policjanci.

Wzwołany lekarz Pogotowia udzielił pomocy rannym i przewiózł Jana Kowalskiego, l. 37 do szpitala Przemienienia Pańskiego, zaś Stanisława Skowrona, l. 30, zam. przy ul. Złotej 60, przewiózł do domu.

POTRACONY PRZEZ POCIAG
Na stacji Most dostał się pod pociąg Władysław Lis l. 25, Lis wskutek wypadku doznał złamania nóg. Przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

SZUKAŁ PLUSKIEW WZNIECHŁ POŻAR
W mieszkaniu Abrama Frydmana przy ulicy Ciepłej 7, zamieszkał jako sublokator Wolf Eisenphal. Sublokator nie mógł spokojnie spać, bowiem gryzły go po nocach pluskwy. Eisenphalowi doradzono, by swój tapczan, na którym sypia, wyczyścił naftą.

Po zakupieniu kilku litrów nafty, Eisenphal przystąpił do dzieła. W czasie czyszczenia wybuchł pożar od za-palonej zapałki. Zaalarmowano straż pożarną, która przyjechała i stłumiła ogień w zarodku.

PRZYGNIECIONY PARKANEM
R. Zwierzynski l. 5, przechodząc przez posesję Jana Wilanowicza w Wilanowie, został przygnieciony parkanem.

Ciężko rannego chłopca przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu dziecięcym przy ulicy Litewskiej.

Policja ustaliła, że parkan zawalił się wskutek nadmiernego nagromadzenia żwiru na dziedzińcu posesji Wilanowicza, pod ciężarem którego parkan zawalił się.

TAJEMNICZY TRUP
W dniu 11 bm. na ul. Puławskiej w pobliżu królikarni, został przejechany przez tramwaj nieznanu mężczyzna. Zwłoki jego zostały zmasakrowane i dotychczas nie zdołano ustalić nazwiska ofiary. Przy częściach zwłok znaleziono ubranie w strzępach, z których ustalono, że mężczyzna ubrany był w palto z szarego, przetykanego materiału, spodnie szaro - popielate, bluza koloru szarego z naszytymi kieszeniami i od dołu ściągająca gumą, zapinanym na białe guziki, w czapkę szulę koloru niebieskiego o rękawach

zapianych na białe guziki, w czapkę cyklistówkę, pantofle koloru brązowe go, wyżarte wapnem. Zabity jest w wieku lat około 15-tu i ma bliźnię po operacji wyrostka robaczkowego.

Gdyby ktokolwiek z wyżej podane-go rysopisu mógł podać jakies informacje, proszony jest o powiadomienie brygady 10-tej urzędu śledczego m. st. Warszawy osobiście, listownie lub telefonicznie pod nr. 6.71.57.

SZKOŁA KUCHAREK i Chrześc. Zw. Zaw. Służ. Domowe
Wydaje dobre zdrowe na świecie mięsne i jarskie obiady od godz. 1 do 5-tej

OBIADY
Gospodarskie
I. Kredytowa nr. 14, tel. 663-28.
II. Jerozolimskie nr. 30, tel. 589-88.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne
niebezpieczna, dokuczająca na zmianę pogody, z czasem zmieniająca się w niepokojącą. Nieodłącznym wstępnym objawem są bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bólesne obrzęki, chodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Ciężkimi następstwami jest powstanie wrzodów podagrycznych, które w ciężkich przypadkach mogą być śmiertelne. W takich wypadkach stosuje się wspaniałe lekarstwo „UREMOSAN” GASECKIEGO, które rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielenie siarkowego wraz z moczem i wapniowego z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, łuszczeniem, kamieniami nerkowymi oraz złą przemianą materii.

Oryginalny „UREMOSAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

DZURAKOWSKI
WENERYZYJNE. SKÓRNE. PŁCICOWE
CHMIELNA 25
11 1/2 r. — 8 w. Niedziela 11 — II
GABINET ELEKTROŚWIATŁOLECZNY
Diatermia, krótkie fale, d'Arsonval i in.
Kobiety przyjmują lekarka
Dr. med. Aniela RATAJ

PRYWATNA LECZNICZA OCZNA
dr med. **R. SOBAŃSKI**
Al. Jerozolimskie 18, dawniej Ujazdowska 37. Telef. 670-88.

DROBNE

Posady poszukiwane
Metody narodowców poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia: Moniuszki 2 m. 5L.

PIM O POGODZIE

Komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego:
Przewidywany przebieg pogody w dn. 20 bm.: Dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach wschodnich. Miejscami możliwe burze.

Kalendarzyk

Niedziela: Bernarda Op.
Poniedziałek: Joanny.
Wschód słońca 4,24, zach. 18,55.
Wschód księżyca 10,35, zach. 21,02.

RADIO

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE DOMAGA SIĘ CAŁKOWITEGO ODŻYDZENIA POLSKIEGO RADIA I PROTESTUJE PRZECIWKO REKLAMOWANIU PRZEZ RADIO FIRM ŻYDOWSKICH.

Niedziela, dnia 20 sierpnia 1939 r.

WARSZAWA I
7,00 Sygnał czasu 7,05 Aud dla wsi 8,00 Dzień poran. 8,15 Muz. poran. 9,00 Muzyka (pl.) 10,10 Transm. naboż. z Katedry Poznańskiej. Kazanie wygl. ks. prałat Stanisław Mystkowski. Śpiewa Chór Katedralny pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego. 11,57 Sygnał czasu 12,03 Poranek muz 13,05 Przegląd kult. 13,15 Muz. obiad. 14,45 „Czytamy Mickiewicza”: „Pan Tadeusz” (Księga III). Przed mikrofonem — Stefan Jaracz. 15,00 Aud dla wsi. 16,30 Ludwik van Beethoven 17,15 Bułgaria — felieton. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie 19,00 Powstanie Teatr Wyobraźni 19,35 Muz. węgierska (pl.) 20,10 Aud. informacyjnej 21,15 „Na Łyczakowie” 23,00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23,05 Wiad. w jęz. niem. 23,13 Wiad. w jęz. ang.

WARSZAWA II
14,00 Pare informacji 14,15 Mikołaj Rimski-Korsakow 14,30 Koncert solistów 15,00 Uwertury Webera i Auberera (pl.) 16,00 Muzyka lekka (płyty) 21,05 Recital fortep. w wyk. Józefa Smidowicza 21,35 Pietro Mascagni — „Rycerskość wieśniacza” — opera. 23,00—23,55 Muzyka do tańca.

Poniedziałek, 21 sierpnia 1939 roku

WARSZAWA I
8,15 „Kupiec i handeł morski” 14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Przygody dwóch chłopców z Zaolzia” — słuch. 15,15 Muz. popularna. 16,10 Pog. akt. 16,20 Recital śpiewaczy 16,45 Kronika naukowa 17,00 Muz. do tańca 18,00 Sławne koncerty 19,30 „Na jarmarku poleskim” 19,45 „Przy wieczerzy” 20,25 Aud. dla wsi 21,00 Koncert 21,45 Polska między Wschodem a Zachodem 22,00 Muzyka do tańca.

WARSZAWA II
13,00 Muz. lek. 14,00 Pare inform. 14,15 Jan Sibelius 15,00 Tańce polskie w pieśni i muzyce fortep. 15,30 Muz. obiadowa 16,30 Utwory Edwarda Germana 17,05 Życie kult. stolicy 17,15 Chwila LOPP 21,05 Maurice Jaubert 21,15 De Auineev. „Ostatnie dni Kanta” 21,35 Johannes Brahms: Koncert fortepianowy 22,25 Rapsodie (pl.) 23,00—23,55 Muzyka do tańca.

KRONIKA WARSZAWY

TEATRY

NARODOWY: „Wesele Fonsia”
MAŁY: „Ostrożnie, świeżo malowane”
POLSKI: „Genewa”
TEATR „8,15”: Operetka „Panna Wodna”
INSTYTUT REDUTY: „Haneczka i duch”
LETNI: 8 w. pkt. „Zgorszenie publiczne”
ATENEUM: 8,15 „Szczęśliwe dni”

X

WZNOWIENIE W TEATRZE MAŁYM

Po miesięcznej przerwie wakacyjnej wznowione zostały w Teatrze Małym przedstawienia komedii współczesnej R. Fauchois w przekładzie K. Rychłowskiego i reżyserii E. Wiercińskiego „Ostrożnie, świeżo malowane!”

W wznowieniu bierze udział — z wyjątkiem p. Kazimierza Wilamowskiego, — ten sam zespół wykonawczy z Jackiem Woszczerowiczem w roli doktora prowincjonalnego, Heleną Buczyńską, T. Bohdańską, J. Kurylukówną i in.

„Ostrożnie, świeżo malowane” grane będzie nadal codziennie.

„ZGORSZENIE PUBLICZNE” W TEATRZE LETNIM

„Zgorszenie publiczne” cieszy się dużym powodzeniem. Zabawne powikłania farsowe w kapitalnym tempie realizują: Orwid, Zaklicka, Grabowski, Stojowska, Niczewska, Kawińska, Dobrzańska i Jerzy Tatarkiewicz.

„OD KOLEBKI — DO GROBU”

W niedzielę dnia 20 bm. o godz. 7 wiecz. na ogródku - dziedzińcu kościoła Św. Krzyża (Krak.-Przedm. Nr. 1) odbędzie się dziewiąty z rzędu pokaz sztuki Calderona „Od kolebki — do grobu” w pięknym wierszowanym przekładzie dr. Edwarda Bové, w wykonaniu Zespołu Teatru Misterium i w reż. Edwarda Stryckiego, z ilustracją muzyczną i z udziałem chóru.

KINA

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: nieczynne.

LOT: „W ogniu pocisków” i „Prawdziwy przyjaciel”

MIĘJSKI: „Ludzie za mgłą”

MIĘJSKI pocz. 6, 8, 10
ŁUDZIE ZA MGŁĄ
 (Wznowienie)
 J. GABIN M. MORGAN
 Ulg. ważne za wyjątk. sobót i świąt

OLZA: „Penny” i „Król Broadway’u”

NAPOLEON: „Na spotkanie miłości”

NAPOLEON P. 5.29.15
 Plac Trzech Krzyży 2
 W niedz. i święta od 3-jej
ALBERT PREJEAN
DOLLY MOLLINGER
 W uroczej komedii muzycznej
Na spotkanie MIŁOŚCI
 Wszystkie miejsca zł. 1.70

ROMA: „Pieśniarz Zachodu”

KINO ROMA pocz. 3, 5, 7, 9
 Wyświetla film pt.
„PIEŚNIARZ ZACHODU”
 Nelson Eddy Virginia Bruce
 Viktor Mc Laglen
 Lionel Barrymore

Świat bez słońca

Życie i prace ociemniałych w Laskach

Liczba niewidomych w Polsce osiąga cyfrę blisko 30,000 ludzi.

Losiem tych nieszczęśliwych zajęło się na terenie naszego kraju Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, powstałe jeszcze w 1910 roku.

W początkach swej działalności Towarzystwo to, dążąc do zorganizowania życia niewidomym i umożliwienia im bytowania, zajęło się urządzaniem zakładów wychowawczych i oświatowych. Równoległe do tego rozpoczęło akcję zmierzającą do spularyzowania pisma wypukłego Ludwika Brailla.

Szczególne nacisk położono na wychowanie dzieci i młodzieży.

Założona w 1913 r. ochronka prowadziła naukę czytania i pisania w języku polskim. Po wojnie następuje dalszy rozwój szkoły i w r. 1926 ochronka przenosi się z Warszawy do Lasek. Jednocześnie następuje całkowita reorganizacja tej placówki. Szkoła zyskuje koncesję z Kuratorium i dostosowuje się do programu 7-klasowej szkoły powszechnej.

Przy normalnym naogół programie metody pracy są zgoła inne i przystosowane do potrzeb wychowanków. Zamiast np. rysunków dzieci uczą się modelowania. Przy nauce geografii niezbędne są mapy wypukłe itp.

Duży nacisk kładzie kierownictwo na roboty ręczne jako niezbędne przy gotowaniu do pracy zawodowej.

Miejsce uprzywilejowane zajmują śpiew i muzyka oraz gimnastyka, sporty i gry ruchome. Wprowadzono również naukę języka obcego, rozszerzając horyzonty dziecka i dającą możliwość nawiązania łączności z niewidomymi w innych krajach.

Poza tym szkoła stara się pobudzić wychowanków do poważnej pracy i rozszerzyć w miarę możliwości ich zainteresowania, tak, by odsunąć od nich widmo nudy, zniechęcenia i apatii.

W chwili obecnej szkoły powszechne

ne Towarzystwa posiadają łącznie 139 uczniów i uczennic. Dla dzieci niewidomych i upośledzonych umysłowo utworzono specjalną klasę.

Prócz tego istnieją w Laskach dwie szkoły zawodowe męska i żeńska, liczące ogółem 49 uczniów. Program obejmuje przedmioty zawodowe (technologia, materiałoznawstwo, fizyka, maszynoznawstwo itp.), oraz szereg przedmiotów pomocniczych.

Przy szkołach istnieją warsztaty: szycarski i koszykarski, z których pierwszy osiągnął tak wielką wydajność, że może przyjmować pokażne obstalunki.

Wychowankowie uczestniczą w chórze oraz korzystają z biblioteki, często odbywają się koncerty, przedstawienia teatralne itp.

Na uwagę zasługuje fakt, że w La-

OPL DOMÓW I MIESZKAŃ

Zbiorniki na wodę różnych wielkości, skrzynie na piasek, łopaty.

Gazoszczelne skrzynie na żywność

„JADŁOSCHRONY”

Mazowieckich Zakładów Przemysłu Metalowego

dostarcza odwrotnie

JERZY JACEWICZ i S-ka
 Warszawa, Nowy Świat 45
 tel. 523-59

Pożar w Międzylesiu

Spłonął skład desek i dom mieszkalny

W sobotę około godz. 2-iej nad ranem wybuchł groźny pożar w Międzylesiu pod Warszawą.

Pracuje szereg ociemniałych inżynierów, wychowawczyń, nauczycieli i innych tego rodzaju pracowników spełniających doskonale swe zadanie mimo kalectwa.

Być może, że jest to nawet właściwsze, niż angażowanie ludzi zdrowych, gdyż tacy nie potrafiliby w krótkim czasie wniknąć w potrzeby i psychikę wychowanków, a zatem napotkaliby na poważne trudności przy wyborze najwłaściwszej metody pracy.

Czuja opieką jest otaczana młodzież w wieku pozaszkolnym, która po wyjściu ze szkoły zaczyna w pełni odczuwać ograniczenia osobiste i społeczne, wynikające z ślepoty. Opiekę tę zapewnia Patronat Towarzystwa, który obecnie liczy 6 oddziałów w różnych miejscowościach Polski. Jedną z najbardziej celowych form opieki jest odpowiednie zatrudnienie ociemniałych. Wielu z nich pracuje w biurze przepisywania książek w innych biurach towarzystwa oraz w warsztatach. Działalność Patronatu jest bardzo rozległa i przynosi piękne wyniki.

Opieka nad niewidomymi uzyskuje coraz szerszy zakres, co zmusza do nieustannej troski o zdobywanie nowych pomieszczeń i środków. Pomysłowy rozwój zakładów w Laskach, i to w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu, stanowi zaledwie cząstkę rozległych planów Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, których realizacja jest jednak uzależniona od poparcia ze strony najszerzych sfer społeczeństwa.

Pożar powstał w centrum osady przy al. Niepodległości 5. Właścicielami tego terenu są pp. Warczyk i Trener, a plac pozostaje w dzierżawie Lejby Dudaszka.

Na posesji tej znajdował się skład desek, należący do dzierżawcy Lejby Dudaszka. W składzie tym — z niewiadomych dotychczas przyczyn — powstał pożar. W chwili przybycia straży warszawskiej, płonął olbrzymi stos desek, znajdujących się na placu. Płomień ognia, podsycany wiatrem przerzucały się na mniejsze stopy desek, ułożonych na tej posesji.

Nieco później płomień przerzucił się na kantor składu desek oraz murowany dom, w którym zamieszkiwała rodzina Dudaszka.

Około godz. 3,20 nad ranem, kiedy w płomieniach stał już dom murowany Lejby Dudaszka, przybyły ochotnicze straże ogniowe z okolicznych osad.

Ogień zagrażał całemu osiedlu, a głównie budynkom po drugiej stronie al. Niepodległości, gdzie m. in. znajduje się poczta.

Zbudzeni ze snu mieszkańcy Międzylesia, widząc olbrzymie płomień rzucili się na ratunek swego mienia. W sąsiednich domach zaczęto wynosić w pole cały dobytek. Zrobił się nieopisany popłoch.

Nad Międzylesiem ukazała się olbrzymia łuna, która alarmowała mieszkańców okolicznych osad.

Akcja ratunkowa straży zmarła do niedopuszczenia, aby pożar przerzucił się na sąsiednie zabudowania, co rzeczywiście się udało.

Około godz. 5 nad ranem pożar całkowicie ugaszono. Przyczyna pożaru — nieustalona.

Kursy ratowniczo-sanitarne

Okręg Stołeczny P.C.K. rozpoczął nowe zapisy na kursy ratowniczo-sanitarne.

Kandydaci (kandydatki) winni się zgłaszać do Biura Okręgu — Trębaka 11 m. 12 pokój nr. 7 w godzinach 8—15.

Pierwsze podania o adopcję nieletnich

Do stołecznego Sądu Okręgowego wpłynęły już pierwsze podania oparte na ustawie o adopcji dzieci.

W wielu wypadkach petenci proszą sąd o szybką decyzję dla zachowania przewidzianego tą ustawą wieku lat 7-miu, przysposobianego dziecka.

Notatnik miejski

PRZEDŁUŻENIE KOLONII LIGI PRZECIWGROZLICZEJ

Na miesiąc wrzesień przedłużona zostanie kolonia lecznicza w Miłosinie organizowana przez Ligę Szkolną. W kolonii weźmie udział przeszło 200 chłopców i dziewcząt.

ZA MAŁO POSTOJÓW TAKSÓWEK

Wobec znacznego zwiększenia się liczby dorożek samochodowych w Warszawie, rozbudowy miasta, istnienia szeregu punktów, w których nie ma postoiu taksówek, względnie wyznaczona liczba taksówek nie jest do stateczna, powstała potrzeba rewizji dotychczasowej sieci postoiu taksówek oraz zwiększenia liczby tych postoiu.

W sprawie tej Związek Zawodowy Transportowców zwrócił się do poszczególnych starostw grodzkich.

Obecnie odbywają się rozmowy w tej sprawie oraz wizja lokalna poszczególnych punktów miasta z udziałem przedstawicieli starostw i związków.

WYCOFANIE ŻUŻYTYCH AUTOBUSÓW

W najbliższych dniach „Autobusy Powiatowe” uruchomione na liniach Warszawa — Okęcie — Pałuch, Warszawa — Świder — Otwock — Śródborów i Warszawa — Karczew nowe wozy w liczbie pięciu. Nowe wozy, wykonane w całości w kraju, nie wyłączając podwozi, przystosowane są do typu pojazdów, kursujących na powyższych liniach.

W związku z otrzymaniem nowych wozów, nastąpiło wycofanie odpowiedniej liczby starych użytych wozów.

ZYCIE WARSZAWY W CYFRACH

Komitet Rozbudowy przyznał w czerwcu rb. 57 pożyczek budowlanych na sumę zł. 1.195.100.

Przewłaszczeń nieruchomości dokonano w tym samym czasie 474, na sumę zł. 17.898.749.

Wekslu zaprotestowano w czerwcu 49.344, na sumę 6.512.532 złotych.

Wagonów kolejowych na stacjach węzła warszawskiego wylądowano w czerwcu 25.714, naładowano — 10.699.

Muzeum Narodowe zwiedziło 16.866 osób.

Frekwencja w kinach wynosiła — 921.806 osób, w teatrach — 100.947, w teatrykach — 38.339, na koncertach — 408, na widowiskach sportowych — 60.345, w Ogrodzie Zoologicznym — 79.563, w cyrkach — 8.600.

Wodociąg Miejskie dostarczyły w czerwcu 3.575.765 m kub. wody, czyli przeciętnie dziennie 119.192 m kub.

O KOMISARIAT POLICYJNY NA KOLE

Dzielnica Koło należy do dwóch, dość daleko odległych komisariatów policji, co sprawia dużą stratę czasu przy załatwianiu formalności, a zatem sprawia trudności przy konieczności wezwania policjanta. Chociaż utworzenie nowego komisariatu na Kole było już przesądzone, to jednak decyzja ta uległa zwłoce z przyczyn finansowych.

AUTOBUS LINII „R”

Na czas wymiany nawierzchni na ul. Wołoskiej, wozy linii autobusowej „R” skierowane będą od ul. Piatkowskiej przez ul. Raclawicką do alei Niepodległości i dalej obecną trasą.

Uroczyste wręczenie P. Prezydentowi R. P. sztandarów z U. S. A.

W środę, dnia 23 bm. o godzinie 11-iej na uroczystej audiencji na Zamku wręczone zostaną Panu Prezydentowi Rzplitej przez ambasadora Drexel Biddle sztandary poszczególnych stanów, terytoriów i posiadłości Stanów Zjednoczonych A. P., ofiarowane przez gubernatorów wymienionych terytoriów z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości

Polski. Akcja zebrania powyższych sztandarów została przeprowadzona z inicjatywy klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan w Ameryce, którego prezesem jest p. Jan Kozłowski, a wiceprezesem p. Florian Piskorski. Pan Piskorski jako projektodawca tej akcji przywiózł wspomniane sztandary do Polski.

Przebudowa placu Wilsona

Plac Wilsona na Żoliborzu stał się punktem węzłowym dla komunikacji tramwajowej i autobusowej całej dzielnicy północnej. Prócz szeregu linii tramwajowych zbiegających się tu 3 linie autobusów miejskich oraz linie autobusów państwowych na Młociny i Modlin. Ponadto prowadzi tędy droga wypadowa na Gdańsk i Gdynię, uczęszczana przez automobilistów.

Celem usprawnienia komunikacji w tym węźle w przyszłym tygodniu podjęta zostanie przez miasto przebudowa i modernizacja jezdni, przechodzących przez plac Wilsona. Ulica Słowackiego (dawna Marymoncka) zostanie połączona jezdnią asfaltową

z ulicą Krasieńskiego, dzięki czemu utworzy się jeden ciąg asfaltowy od mostu Poniatowskiego, wybrzeżem Kościuszkowskim, Gdańskim i ul. Krasieńskiego, do połączenia na granicy miasta z nowoczesną, betonową drogą do Modlina.

W kierunku północnym, w stronę Powązek ul. Krasieńskiego przetnie plac Wilsona jezdnią z kostki bazaltowej. Dla potrzeb publiczności, posiadającej się z tramwajów do autobusów i viceversa pobudowane zostaną wysepki. W przyszłości pozostanie jeszcze do zmodernizowania ulica Mickiewicza na odcinku od placu Wilsona do wiaduktu gdańskiego.